

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.—
Za granicą zł. 5

Numer pojedynczy w
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicze o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisy nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 13. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzywzrostowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Z dyskusji nad kryzysem europejskim

Z ciekawością zapewne czytał czytelnik niemiecki enuncjację polityczną posła naszego w Rzeszy, Kazimierza Olszowskiego w świątecznym wydaniu berlińskiej „Vossische Zeitung“ na temat: „Droga do nowej Europy“.

Poseł Olszowski zajął się w swej enuncjacji charakterystyką najogólniejszych przyczyn powojennego kryzysu europejskiego, przyczem stwierdził, że jedną z najistotniejszych jest niewątpliwie przeciwieństwo interesów gospodarczych, które dzisiaj zwłaszcza dominują nad interesami politycznymi i o ich liniach decydują. W czasie wojny powstały w całym szeregu państw nowe gałęzie przemysłu i państwa te wskutek tego przestały być odbiorcami innych krajów. Wojna dowiodła, że brak pewnych rodzajów przemysłu stanowi dla bytu państwa poważne niebezpieczeństwo. To też te gałęzie przemysłu zostały po wojnie w państwach, w których były słabo rozwinięte, otoczone szczególną opieką a to odbiło się oczywiście ujemnie na innych krajach, będących do wojny głównymi tych rodzajów przemysłu producentami. Te czynniki sprawiają głównie, że Europa powojenna znajduje się w stanie chronicznego kryzysu gospodarczego, który rozmaicie się w różnych krajach przejawiając, wspólną jednak posiada przyczynę. Gdy zatem ogólny kryzys powojenny znajduje swe źródło w przeciwieństwach gospodarczych, to znów przyczyną tych ostatnich jest z jednej strony nierównomierny podział kapitału w gospodarstwie światowym, z drugiej zaś strony głębokie zmiany w strukturze świata po wojnie, które sprawiły, że pewne kraje, będące do wojny regulatorami gospodarki światowej, to swoje uprzywilejowane stanowisko po wojnie straciły.

Kryzys opanować można tylko przez usunięcie płaszczyzn tarć gospodarczych, tj. głównie nieograniczonej niczem konkurencji, wytworzonej przez wolny handel. Narody muszą się starać osiągnąć równowagę między produkcją a konsumcją. Do wypełnienia tego zadania muszą państwa przystąpić z poczuciem solidarności w imię wspólnoty interesów. Gdy świadomości tej wspólnoty zabraknie, wówczas — pisze pos. Olszowski — grozi Europie nieunikniona katastrofa. Narody muszą zrozumieć, że w spółzycie ich nie może polegać na wyzysku i przewadze gospodarczej jednych nad drugimi.

Bardzo silnie podkreśla przy końcu swej enuncjacji poseł Rzpltej w Rzeszy, że podstawą zasadniczą i warunkiem niezbędnym opanowania kryzysu jest wzajemna lojalność i rzetelność. Zasada równouprawnienia wszystkich członków Ligi Narodów, zasada usuwania sprzeczności na drodze pokojowej bez naruszania praw jakiegokolwiek państwa — musi być jak najbardziej stanowczo przestrzegana.

Diagnoza kryzysu europejskiego, postawiona przez posła Olszowskiego jest — jak widać z powyższego — trafna a środki, zmierzające do usmierzania tego kryzysu ogólnie słuszne.

PRZEDPŁATA NA STYCZEŃ 1926 R.

Z dniem 1 stycznia 1926 wszystkie lwowskie pisma codzienne, o ile tego już wcześniej nie uczyniły — podwyższają cenę prenumeraty.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“ licząc się jednak z położeniem finansowym szerokich sfer inteligencji, których dochody przecież nie uległy podwyżce — zdecydowało się, mimo znacznie zwiększonych kosztów nakładu — utrzymać warunki prenumeraty „Słowa Polskiego“ (wraz z dodatkiem ilustrowanym) na styczeń

w dotychczasowej wysokości
wynoszącej

4 złote 20 groszy

wraz z dostawą do domu względnie przesyłką pocztową.

Cena pojedynczego numeru wynosić będzie od 1 stycznia 20 groszy (numer niedzielny z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy).

Kłeska powodzi w Środkowej Europie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia (G). Jak donoszą z Wiednia, gwałtowna zmiana temperatury spowodowała w całej niemal środkowej Europie gwałtowne wylewy. Na pograniczu węgiersko-rumuńskie wylewy przybrały charakter ka-

tastrofy, która pochłonęła wiele ofiar. Według dotychczas jeszcze niesprawdzonych obliczeń w czasie powodzi utopiło się podobno 100 osób. Rząd węgierski ogłosił w okolicy dotkniętej powodzią stan wyjątkowy.

Olbrzymia śnieżycy i huragan w Wileńszczyźnie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia (G.) Z Wilna donoszą, że przez Grodno, Wilno i Lidę przeciągnęła olbrzymia nawałnica śnieżyca, połączona z niezwykle silnym huraganem. Huragan trwał kilka godzin

! wyrządził olbrzymie straty w całej okolicy. Na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów zostały poprzewracane słupy telegraficzne. W Wilnie są zabici i ranni. Połączenia telefoniczne i telegra-

Tyrania pieniądza, kapitału, zmasowanego jednostronnie i używanego nie małym wylacznem w celach spekulacyjnych, hipertrofia industrializmu, nieznajdującego rynku zbytu, wytwarzającego straszliwe zjawisko bezrobocia, brak równowagi między wytwórczością a zdolnością spożywczą i rosnący wskutek tych objawów coraz bardziej na zachodzie prąd restauracji status quo przedwojennego, celem odzyskania utraconego przez wojnę deminującego stanowiska w świecie — oto esencjonalne, choć niewszystkie wprost wypowiedziane myśli enuncjacji pos. Olszowskiego, myśli, którym niejednokrotnie dawaliśmy wyraz w naszym piśmie.

Ale ratunek Europy nie leży w powrocie do przedwojennego stanu rzeczy. Przeciwnie. Uratować Europę może tylko solidarne zrozumienie przez wszystkie państwa i uznane przez nie w imię własnych interesów właśnie wytworzonego przez Traktat

wersalski stanu rzeczy w Europie. Gdy wszystkie państwa naprawdę i to przedewszystkiem moralnie pogodzą się wreszcie w obliczu tego stanu rzeczy i lojalnie, rzetelnie zakaszą rękawy do wspólnej, gospodarczej, politycznej i kulturalnej uprawy, organizacji i rozwoju Europy, wspartej na konstytucji wersalskiej, gdy wskutek tego znikną obawy nowo utworzonych państw i organizmów gospodarczych — wówczas istotnie będzie można mówić o przezwyciężeniu kryzysu.

Taką jest istotna tendencja oświadczenia posła Olszowskiego, tendencja rozumna, która krytycznego i myślącego cudzoziemca niewątpliwie poważnie zastanowi.

Rzecz jasna, że zamiar oświadczenia Niemcom kryzysu europejskiego z powyższego punktu widzenia — zniechęcił — i słusznie! — p. Olszowskiego do dużej powściągliwości w ocenie układów lokarniejskich. (r.)

ficzne zostały na znacznej przestrzeni zniszczone. Kilka oddziałów saperów i oddziały urzędów poczt i telegrafów pracują nad przywróceniem połączeń komunikacyjnych.

Z DNIA.

ORGANIZACJA GRUPY PARLAMENTARNEJ POLSKO-FRANCUSKIEJ. (Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia (zo.) We wtorek popołudniu odbyło się organizacyjne zebranie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej pod przewodnictwem wicemarszałka Dembskiego. Po przedstawieniu przez p. Niedziałkowskiego celu i zadania grupy postanowiono zaprosić do komitetu marszałków i wicemarszałków Sejmu i Senatu, tudzież przedstawicieli wszystkich klubów w osobach p. Kiniorskiego i Szebeko (Z. L. N.), Chacińskiego i ksi. Wójcickiego (Ch. D.), Dąbrowskiego i Strońskiego (Ch. N.), Buzka i Kosodarskiego (Piast) Posnera i Niedziałkowskiego (PPS.), Rudzińskiego i Kosmowską (Wyzwolenie), Reicha i Rozmarina (Koło żydowskie), Popiela (NPR.), Bryła i Świeńskiego (Związek ochłopski), Kroniga (Niemiec). Kluby ukraiński i białoruski mają w najbliższym czasie wyznaczyć swoich przedstawicieli.

POLSKO-CZESKIE FABRYKI W JUGOSŁAWII.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia (G.) Jak donoszą z Łodzi, od pewnego czasu toczą się pertraktacje przemysłowców łódzkich z przedstawicielami przemysłu czeskiego o założenie w Jugosławii fabryk włókienniczych. Przedsiębiorstwa te, finansowane przez czeski kapitał, byłyby finansowane również przez kapitał wiedeński.

NOWY DYREKTOR TEATRÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia (G.) Dzisiejsza prasa podaje, iż zostały ukończone pertraktacje między prezesem miasta Jabłońskim a p. Arturem Świrńskim w sprawie objęcia przez niego stanowiska dyrektora teatrów miejskich.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W CZĘSTOCHOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia (G.) Jak donoszą z Częstochowy, odbyła się tutaj demonstracja bezrobotnych. Starosta p. Kazimierz Buch przyjął delegację demonstrantów, która wyraziła żądanie podwyższenia zapomóg. Po wręczeniu tego żądania staroście, demonstranci rozeszli się.

„PRZEPOWIEDNIA“ LESZCZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia (G.) „Russpress“ podaje, iż zbiegły z Warszawy komunista Leszczyński wygłosił w lokalu teatru rewolucyjnego w Moskwie odczyt o sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce. Leszczyński przepowiedział „zupełne bankructwo burżuazji polskiej“ i zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że polska partia komunistyczna podjęła postanowienie wzmocnienia ruchu rewolucyjnego w Polsce.

PRZEDSTAWICIELSTWO EGIPTU W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia (zo). Z końcem stycznia przybywa do Warszawy Mahamond-Sabit-Bej, charge d'affaires egipski, który będzie również pełnił funkcje reprezentanta Egiptu w Polsce. Po akredytowaniu go przy naszym rządzie, poseł polski w Atenach Jurjewicz obejmie przedstawicielstwo polskie w Kairze.

BRAK PAPIEROSÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 29 grudnia. (AW.) Wczoraj popołudniu zabrakło w Warszawie papierosów i wyrobów tytoniowych. Liczni sprzedawcy detaliczni nie mogli otrzymać towaru tytoniowego w hurtowniach rejonowych, mimo poczynienia odpowiednich zamówień i wpłacenia zadatku. Dyrekcja Monopoli Tytoniowego wzięła pieniądze, towaru jednak nie wydała, wytwarzając w ten sposób brak papierosów w stolicy. Jak wiadomo ceny wyrobów tytoniowych mają być podniesione o 25 proc.

KONFERENCJA PREZESÓW DYREKCJI KOLEJOWYCH.

Warszawa, 29 grudnia (PAT.) Dnia 28 bm. odbyła się w gmachu ministerstwa kolei konferencja wszystkich prezesów dyrekcji kolejowych, zwołana przez ministra kolei p. Chądzyńskiego. W konferencji, która otworzył i przewodniczył minister kolei, wzięli udział prócz wszystkich prezesów dyrekcji kolejowych, również i wiceminister kolei inż. Eberhard, wszyscy dyrektorzy departamentów ministerstwa kolei oraz naczelnik wydziału prezydenckiego.

Konferencja ta miała na celu uzgodnienie działalności wszystkich naczelnych i zwierzchnich organów kolejnictwa polskiego w pracy oszczędnościowej, która musi być przeprowadzona według z góry ułożonego planu w jak najkrótszym czasie.

Pan minister kolei wskazał w przemówieniu swym na ciężkie położenie gospodarcze i finansowe państwa i kraja, na konieczność przeprowadzenia jak najdalej idących racjonalnych oszczędności w dziedzinie gospodarki kolejowej, bez szkody dla jej sprawności, oraz bezwarunkowe utrzymanie się budżetu w przedsiębiorstwie kolei państwowych, które musi być samowystarczalne.

Na konferencji zabierali kolejno głos wszyscy prezesi dyrekcji kolejowych, stawiając odpowiednie wnioski, które rozpatrzy specjalna komisja, powołana przez pana ministra kolei.

WINA RIEDLA

POMOC ŻYWNOŚCIOWA DLA BEZROBOTNYCH.

Warszawa, 29 grudnia. (AW.) Rozpoczęta przez komitet międzywzrostawczy akcja w kierunku uruchomienia pomocy żywnościowej dla bezrobotnych dochodzi do realizacji. Dnia 30 b. m. wyruszą na miasto dwie kuchnie polowe, zawierające 230 porcji litrowych, które będą wydawane bezrobotnym za minimalną opłatą 5 groszy a ewent. bezpłatnie. Równocześnie z dn. 30 b. m. komitet wydawać będzie po 60 bonów dziennie na obiady dla bezrobotnych z kuchni Polsk. Białego Krzyża i kuchni Chorwackiej (Aleje Jerolimskie).

WYPŁACANIE EMERYTUR ZA POŚREDNICTWEM P. K. O.

Warszawa, 29 grudnia. (AW.) Min. Skarbu Zdziechowski zarządził wypłacanie wszystkich emerytur za pośrednictwem czeków P. K. O., doręczanych osobiście odbiorcom. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 lutego 1926 i umożliwi punktualne wypłacanie należnych pensji emerytom. Równocześnie rozporządzenie to nakłada na organa wykonawcze surową odpowiedzialność za ewent. uchybienia w wypłacaniu emerytur.

Zbrojna interwencja St. Zjednoczonych w Chinach.

Zaniepokojenie w Paryżu i Londynie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia. (G.) Jak donoszą z Paryża, część torpedowców amerykańskich przybyła już do wybrzeży chińskich. Piechota i artylerja lądowa. Szybkie i stanowcze posunięcia rządu Stanów Zjednoczonych zaalarmowały w wysokim stopniu opinię kół dyplomatycznych Paryża, a zwłaszcza Londynu. Według powszechnego zdania Stany

Zjednoczone nie chcą dopuścić do opuszczenia Chin i Pacyfiku przez Japonię.

Zdaniem Londynu Ameryka, nie doczekawszy się wspólnej interwencji mocarstw i podziału Chin na stery wpływów, podjęła akcję indywidualną, która może doprowadzić do poważnych konfliktów na Dalekim Wschodzie.

Rozulacje kongresu komunistów rosyjskich.

Berlin, 29 grudnia. (AW.) Zjazd partii komunistycznych w Moskwie zakończył swe obrady. Rezolucje przedstawione przez Centralny Komitet Partii uzyskały przeważającą większość 559 głosów przeciwko 65. W ten sposób Zinowiew i jego zwolennicy znaleźli się w mniejszości.

Uchwalone rezolucje w dziedzinie stosunków wewnętrznych potępiają prądy rewizjonistyczne wśród leningradzkiej organizacji partyjnej i celem zespolenia partii polecają, ażeby na przyszłość wszelkie tarcia wewnętrzne wśród komunistów rozstrzygane były we własnym gronie bez przenoszenia ich do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy. Rezolucje polecają ostrożne traktowanie kandydatów do partii

komunistycznej, gdyż zachodzi obawa, że nowi komuniści przyciągani są do partii nie względami ideowymi, lecz korzyściami materialnymi.

W sprawie gospodarczej kongres zaleca największą ostrożność w stosunkach gospodarczych z zagranicą, dalekie dążenie do zrównoważenia bilansu handlowego, który w obecnej chwili spowodować może spadek czerwoności. W dziedzinie polityki zagranicznej kongres potwierdza znane tezy sowieckie o Lidze Narodów jako ekspozyturze angielskiej, traktaty locarneńskie nazywa kongres dziełem opracowanym przez bankierów londyńskich i zafeca rządowi prowadzić politykę pokojową, nie zapominając jednak o zdolności bojowej czerwonej armii.

Kłopoty rządu p. Brianda.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia. (G.) „Warszawianka” podaje z Paryża:

Plan finansowy p. ministra Doumera przysporzył rządowi p. Brianda poważnych trudności. Ministrowie, zaliczający się pod względem politycznym do dawnego kartelu, sprzeciwiają się zamiarom p. Doumera, chociaż wiedzą, że premier podziela zapatrywania ministra finansów. Nieporozumienia w łonie samego gabinetu wpływają na nastroje kół parlamentarnych, wśród których z całym uporem powtarza się pogłoska, że zanośi się na przesilenie rządowe.

Paryż, 29 grudnia. (PAT.) Na porannym posiedzeniu Rady ministrów upoważniono ministra Doumera do przedstawienia w Izbie projektów finansowych, które przewidują nowe oszczędności, natychmiastowe ulepszenie systemu pobierania podatków, wprowadzenie opłat wywozowych, opłat od operacji giełdowych, podniesienie cen tytoniu i wreszcie wprowadzenie wyjątkowych tymczasowych podatków od obrotu pieniężnego. Przewidują one osiągnięcie 8.800.000 fr. nowych dochodów dla zrównoważenia przewidzianego deficytu.

S E J M.

Warszawa, 29 grudnia. (PAT.) — Przed przystąpieniem do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, marszałek doniósł Izbie, że rząd wycofał projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do udzielenia spółdzielniom pracowników państwowych pomocy finansowej.

Następnie p. Poniatowski zażądał zdjęcia z porządku obrad sprawozdania komisji o poprawkach Senatu do ustawy zabezpieczającej podaż przedmiotów powszechnego użytku, motywując to względami regulaminowymi. Żądaniu temu sprzeciwił się marszałek, opierając się na poniedziałkowej uchwałie Izby o skróconem postępowaniu w tej sprawie.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, p. Zaremba (PPS.) referował poprawki Senatu do wspomnianej ustawy. Senat między innymi proponował skreślenie postanowień, upoważniających władze administracyjne i instytucji do orzekania w sprawach wynikających z praktycznego zastosowania tej ustawy i przekazania tych spraw sądom powiatowym względnie sądom pokoju. Przeciw tej poprawce senatu opowiedziała się komisja Sejmu, a ple-

num przyjęło wniosek komisji, odrzucający poprawkę Senatu.

Następnie ks. Kaczyński przedłożył w imieniu komisji skarbowej ustawę o płaceniu przez rolników podatków bez pośrednich i opłat skarbowych w naturze, ziemiopłodami. Komisja skarbową uzupełniła projekt rządowy w ten sposób, że rozszerzyła tę ustawę wogóle na płatników, z tem, że podatki mogą być płacone również i węglem. W sprawozdaniu stwierdził ks. Kaczyński, że ustawa nie tylko nie krzywdzi rolników, lecz przeciwnie, ułatwia im zbój zboża, rządowi zaś umożliwia tworzenie zapasów. Ustawa ma obowiązywać w ciągu roku, aby zaś nie było powodu do tworzenia nowych urzędów, komisja proponuje rezolucję, wzywającą rząd, aby nie tworzył nowych urzędów, lecz magazynował zboże za pośrednictwem intendatury wojskowej i władz samorządowych. W dyskusji, jaka się na podstawie tego sprawozdania rozwinęła, pierwszy przeciw ustawie przemawiał p. Młotła (Hromada Ukraińska), wywodząc, że ustawa jest przejawem prześladowania chłopów.

P. Janeczka wniósł poprawkę do art. 1-go, aby uwolnić od pobierania za po-

datki nietylko zboże, przeznaczone na zasiew, ordynarie, wypłatę ordynarii i wyżywienie inwentarza, ale także zboże przeznaczone na wyżywienie rodziny.

Całą ustawę, z poprawką p. Janeczka, przyjęto w drugim czytaniu.

Następnie referował ks. Kaczyński projekt ustawy o upoważnieniu Rady ministrów do podwyższania kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich. Zaległości podatkowe wynoszą około 400 milionów, z czego 210 milionów przypada na podatek majątkowy, który z ustawy jest wyłączony.

W głosowaniu ustawę w brzmieniu komisji przyjęto w drugim czytaniu.

Trzecie czytanie odłożono.

Następnie przystąpiono do ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Nowela ma na celu odciążenie Trybunału Administracyjnego, wprowadzenie pewnych uproszczeń w postępowaniu dotyczących zmniejszenia kompletów sędziących z 5 osób na 3 oraz wpro wadzenie 30-dniowego terminu, w ciągu którego wyrok Trybunału ma być wykonany przez władzę administracyjną, pod odpowiedzialnością dyscyplinarną lub karzą. Ponadto nowela wprowadza pewne zmiany w opłatach stemplowych, oraz zawiera postanowienia, że opłaty te zwraca się skarżącemu, jeżeli wygra sprawę. Sprawozdawca (p. Lieberman) zaznaczył w swym sprawozdaniu, że na komisji dłuższą dyskusję wywołała propozycja, aby dopuszczono wnoszenie skarg na t. zw. milczenie administracji, t. j. zwlekanie z odmową, jeżeli sprawa nie zostanie załatwiona w ciągu 60 dni. Wniosek ten upadł w komisji jedynym głosem.

Po krótkiej dyskusji, w której przemawiał między innymi w imieniu rządu podsekretarz Studziński, wnosząc poprawki, przyjęto ustawę w drugim czytaniu, z poprawkami rządowymi.

Następnie uchwalono nagłość i meritum wniosku stronnictw rządowych o powołanie komisji sejmowej do sprawozdania z oszczędności w administracji. W skład komisji weszli pp. Gruska, Hołeks, Michalski, Pluciński, Sommerstein, Bittner, Prager i Poniatowski.

Na tem posiedzenie zamknięto i odroczone do jutra, 30 bm., godz. 15.

KOMISJA DO BADANIA EMERYTUR I RENT INWALIDZKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia. (zo.) We wtorek ukonstytuowała się komisja do badania emerytur i rent inwalidzkich. Prezesem wybrano posła Michalskiego a sekretarzem posła Manaczyńskiego. Komisja wyłoniła 4 podkomisje: 1) do spraw emerytur kolejowych — przewodniczący Kucharski, członkowie Sommerstein, Franz, Preger, Bryl, Sanojca; 2) do spraw emerytur wojskowych — przewodniczący Michalski, członkowie Sanojca i Kucharski; 3) do spraw emerytur administracyjnych — przewodniczący Manaczyński, członkowie Mendrys i Faustyniak; 4) komisja do emerytur sędziów i pracowników przedsiębiorstw państwowych — przewodniczący poseł Gruska.

Komisja uznała za konieczne dokonanie wyjazdów do wszystkich dyrekcji kolejowych w sprawie emerytur kolejowych, zaś w sprawach emerytur administracyjnych do Lwowa, Poznania, Katowic i Grudziądza.

DZIŚ PRZYJEŹDŹA P. KEMMERER.

Warszawa, 29 grudnia. (AW.) Rzecznik amerykański, wybitny ekonomista prof. Kemmerer, przybywa dnia 30 bm. rano kurjerem paryskim do Warszawy. Prof. Kemmerer zamieszka w Hotelu Europejskim. Z ramienia Min. Skarbu towarzyszyć mu będzie inż. Tauber, referent Wydziału kredytowego Departamentu obrotu pieniężnego. — P. Kemmerer zabawi w Polsce około 4 tygodni.

Z komisji sejmowych.

Warszawa, 29 grudnia. (PAT.) Sejmowa komisja walki z drożyzną ropatywała poprawki Senatowi do projektu ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, przyczem odrzucono poprawki Senatu postawiające, że właściwymi do orzekania o przekroczeniach rozporządzeń i ustaw są sądy powiatowe względnie sądy pokoju.

Sejmowa komisja budżetowa obradowała pod przewodnictwem p. Głabińskiego, z udziałem ministra skarbu Zdziechowskiego i marszałka Sejmu Rataja. Przed przystąpieniem do obrad przewodniczący podał do wiadomości, że rząd zamierza około 20 stycznia 1926 przedłożyć komisji projektowane zmiany preliminarza budżetowego, tak, że dopiero po tym terminie komisja będzie mogła zająć się bliżej budżetem. Przedtem uważa przewodniczący za wskazane załatwienie bieżących spraw zalegających, a przede wszystkim sprawozdań Najwyższej Izby kontroli państwa, których powne działy mają się znaleźć na porządku obrad sejmowych już w styczniu.

Marszałek Sejmu p. Rataj oświadczył, że zamierza zwołać następnego po dzisiejszym posiedzeniu na 12 stycznia, przyczem zaznaczył, że uważa za bardzo pożądane, aby komisja budżetowa mogła przed dniem 20 stycznia przedstawić swoje wnioski o sprawozdaniach Najwyższej Izby kontroli państwa.

Następnie dopełniono skład komisji dla rozpatrzenia sprawozdań Najwyższej Izby kontroli państwa w ten sposób, że w miejsce obecnych członków rządu pp. Chadzyńskiego i Moraczewskiego, powołano do niej pp. Romockiego (Ch. D.) i Ostrowskiego (Piast).

Wniosek p. Sliwińskiego (Związek chłopski) o rozszerzenie ilościowe podkomisji, przekazano komisji do rozpatrzenia.

Następnie zakomunikował przewodniczący, że Najwyższa Izba kontroli państwa otrzymała już w całości zamknięcie rachunkowe za r. 1923. Ponadto podał do wiadomości, że podjęte już śledztwo wstępne w sprawie budowy domów dla korpusu ochrony pogranicza, a pismo Najwyższej Izby kontroli państwa w sprawie dzierżawy nieruchomości państwowych w Olchowcach, wziął do zreferowania p. Rymar. Listę referentów budżetowych zmieniono w ten sposób, że referat generalny objął p. Głabiński, Najwyższą Izbę kontroli państwa p. Badzian, ministerstwo spraw zagranicznych p. Pluciński, sprawy wewnętrzne p. Rusinek, sprawiedliwość p. Popiel, handel i przemysł p. Romocki, ogrodnictwo p. Kowalczyk, długi państwowe i renty inwalidzkie p. Kucharski.

P. Michalski przedstawił 4 wnioski, dotyczące wzmoczenia kontroli Sejmu nad wszystkimi działami administracji państwowej i powołania komisji dla zbadania działalności banków państwowych.

Głosowanie nad tymi wnioskami odbędzie się na posiedzeniu dzisiejszym.

P. minister Zdziechowski oświadczył, że rząd popiera myśl jak najdalej idącej kontroli Sejmu, i zapowiedział wniesienie zmian do preliminarza budżetowego w formie listu do komisji budżetowej odnośnie do poszczególnych działów administracji państwowej.

Sejmowa komisja skarbowa przyjęła projekt ustawy o placeniu przez podatników podatków bezpośrednich i opłat skarbowych w naturze, zbożem i węglem.

Pozatem przyjęła komisja projekt ustawy o uprawnieniach Rady ministrów do podwyższania kar za zwłokę w podatkach bezpośrednich.

**„KOPERNIK” I „MARYSIENKA” ZAPOWIADAJĄ
NADZWYŻAJNY SYLWESTROWY PROGRAM**
Wielkie arcydzieło wytwórni „Albatros” w Paryżu n10715

DAMA W MASCE
Koncertowy zespół: **Kowanko, Kolin, Rymkij** kreują główne role.
EROTYZM. SENSACJA. PIKANTERJA.

Konferencje u Premiera.

Sprawozdanie dyrektora Młynarskiego. — Narady z p. Bobrzyńskim w sprawie reorganizacji administracji. — Delegacja Ch. D.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia (zo.) Prezes rady ministrów przyjął wczoraj dyrektora Młynarskiego, który informował go o przebiegu rokowań o pożyczkę dla Polski w Stanach Zjednoczonych.

Warszawa, 29 grudnia (zo.) Wczoraj przybył do Warszawy były namiestnik Galicji p. Bobrzyński i po krótkiej rozmowie z p. Studzińskim był przyjeździe na dłuższej konferencji u prenie-

ra Skrzyńskiego. Przedmiotem konferencji była reorganizacja administracji w duchu oszczędnościowym.

Warszawa, 29 grudnia. (zo.) Wczoraj zjawili się u premiera przedstawiciele Chrześcijańskiej Demokracji posłowie Chaciński i Holeska, którzy mu przedstawili postulaty klubu w dziedzinie zagadnień politycznych i ekonomicznych.

Obniżenie diet poselskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia. (zo.) Prezes ZLN. poseł Głabiński wystosował do marszałka Sejmu list tej treści:

Panie Marszałku! Wobec tego, że dotychczas sprawa potrącenia diet poselskich w konwencie seniorów nie została załatwiona, mam zaszczyt zaproponować imieniem ZLN., aby od plac wypłaconych w grudniu br. potrącono począwszy od 1 stycznia 1926 r. 10 proc. Sądzę, że na taką naszą propozycję zgo-

dają się wszystkie kluby poselskie i senackie. Z wysokim poważaniem — Stanisław Głabiński.

Wczoraj obradował konwent seniorów, który jednak do opinii posła Głabińskiego się nie przychylił. Na końcu wtorkowego posiedzenia Sejmu poseł Głabiński oświadczył, że wniosek ZLN. w sprawie diet staje się nieaktualnym, gdyż dowiedział się, że p. marszałek za rządził zmniejszenie diet ex presidio.

Piast przeciwko polityce w armji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia (zo.) Na posiedzeniu komisji wojskowej przy zakończeniu dyskusji nad expose ministra spraw wojskowych, zabrał głos poseł Jedynek, który oświadczył w imieniu klubu Piasta, że jeżeli armja ma być ostoją naszej niepodległości, musi być wolna od wszelkich targów i wpływów osobisto czy ideowo polityczno partyjnych. Stronictwo Piasta hołdowało zawsze zasadzie rzeczowego ustosunkowania się do armji. Głosom takim jak głos posła Anusza, że

„może przyjść lada dzień iż Sejm będzie rozprószony” musimy się kategorycznie przeciwstawić, jako próbie wciągania armji w zamachy stanu. Z tego powodu uważamy, że dla zachowania jednolitości i całości armji zwłaszcza w okresie gospodarczej ruin państwowej potrzebna jest jej silna i sprawiedliwa ręka ministra i tego gospodarza. Tego od obecnego ministra a zasłużonego generała oczekujemy.

Dyskusja nad nowelizacją ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia (zo.) Na posiedzeniu komisji wojskowej rozpoczęła się wielka dyskusja na temat nowelizacji ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz ustawy o kontyngencie rekruta.

Poseł Lieberman przedstawił wniosek PPS., zmierzający do skrócenia służby wojskowej do jednego roku, w interesie siły obrony Państwa. Wydatki na wojsko w Polsce nie są tak wielkie jak się przypuszcza. Wynoszą one 25 do 27 proc. Niemniej należy zredukować budżet wojskowy. Samo wojsko zredukowało o 20.000 kontyngent budżetowy na rok 1926. Redukcja służby z punktu widzenia mobilizacyjnego, organizacyjnego i wyszkolenia jest dopuszczalna. Jeżeli kontyngent budżetowy będzie wynosił 200.000, to dla przeprowadzenia dwuletniej służby trzeba będzie wciąć nieco więcej ponad 100.000 rekruta, a więc pozostanie ogromna ilość rocznika bez wyszkolenia. Jeżeli zmniejszymy kontyngent budżetowy do 150.000, to z wszystkich roczników wyjdzie rocznie przy jednorocznej służbie wojskowej 135.000 ludzi. Natomiast uważam za konieczne, uproszczenie organizacji i administracji, zniesienie inspektoratów broni i przekazanie ich funkcji inspektoratom armji, zmniejszenie o jedną trzecią ilo-

ści oficerów w ministerstwie i sztabie generalnym, zwinięcie trybunału orzekającego dla oficerów, zwinięcie ekspertów kontroli generalnej przy DOK., szefostw inżynierji, bataljonów sanitarnych, wydziałów rachunkowych, komisji gospodarczych, drukarni przy DOK., zwinięcie odrębnego sądownictwa wojskowego, żandarmerji polowej i wcielenie jej do kadrow stałych, zniesienie ordynansów, zniesienie uczestnictwa wojskowego w konduktach i szpalerach przy wykonywaniu wyroków śmierci, zniesienie powoływania rezerwistów, zniesienie szkoły sanitarnej.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Stefan Dąbrowski, który wskazał, że program oszczędności w zastosowaniu do spraw personalnych może dać tylko oszczędności niewielkie. Główne oszczędności dadzą się uzyskać nie przez skrócenie służby wojskowej, ale przez celową przebudowę całej organizacji wojskowej, tak żeby zreorganizowany system administracyjny pozwalał na łatwą i szybką kontrolę, oraz przez odpowiednią organizację przemysłu wojennego i przez regulowanie warunków tej produkcji. Zakres personalnych i materialnych oszczędności powinien mieć przede wszystkim na oku zagadnienie główne obrony Pań-

stwa, które powinno w przeciągu najbliższych 20 lat stanąć na takim poziomie, żeby na pierwszy zew mobilizacyjny stanęło pod bronią 2 miliony dobrze wyszkolonych żołnierzy, tj. 6 do 7 proc. ludności. To nie jest wysiłek wielki, gdyż Francja w pierwszych dniach wojny postawiła pod bronią 10 proc. ludności. Oszczędzać w zakresie personalnym nie możemy. Nie możemy zredukować ani oficerów zawodowych, których ilość 18.000 nie wystarczy nie tylko na czas mobilizacyjny, ale i na okres pokojowy. Także liczba oficerów zawodowych 36.000 nie może być zmniejszona, gdyż jest to szkielet armji. Kontyngentu rezerwistów powoływanych na ćwiczenia nie można zmniejszyć, gdyż 15.000 rezerwistów ćwiczy po 4 tygodnie, co wynosi rocznie półtora rocznika. Zmniejszenie kontyngentu do 150.000 pociąga za sobą zmianę terytorjalną w organizacji armji, która jest podzielona na dziesięć DOK. Zmiany w organizacji terytorjalnej wpłynęłyby niekorzystnie na obronę Państwa. Polityka oszczędnościowa rządu nie powinna zmieniać organizacji terytorjalnej.

Polityka poborowa w Polsce powinna być łagodna i uwzględniać warunki społeczne i zatrzymywać w szeregach wojskowych nie więcej jak 130 do 135 tysięcy ludzi rocznie.

Zasadniczo p. Dąbrowski nie podziela poglądu p. Liebermana, aby oszczędności personalne dały poważniejszą zniżkę budżetu wojskowego.

ECHA ZGONU ŻEROMSKIEGO I REYMONTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia (zo.) Uniwersytet imienia Komeńskiego w Bratysławiu urządza 26 stycznia akademię ku czci Żeromskiego i Reymonta. Akademię zagai poseł polski, poczem wygłoszą przemówienia prof. Uniwersytetu Wollman, oraz rektor Weingart.

Trzeciego stycznia odbędzie się w sekcji oświatowej Uniwersytetu w Bukareszcie odczyt ku czci Reymonta.

Warszawa, 29 grudnia. (zo.) Z powodu śmierci Reymonta nadeszła od jugosłowiańskiego ministra oświaty Stefana Radicza despesa do ministra oświaty St. Grabskiego, w której Radicz wyraża głęboki żal z powodu śmierci Reymonta i oddaje hołd kulturze polskiej, która dzięki dziełom swego wielkiego syna zasłużyła na wdzięczność całej ludzkości.

NABOŻENSTWO ŻALOBNE ZA ŚP. J. MADŻAROWA.

Warszawa, 29 grudnia. (AW.) Dnia 29 bm. odbyło się w cerkwi prawosławnej na Pradze nabożeństwo żałobne za spój duszy b. posła bułgarskiego w Warszawie, Jerzego Madżarowa, kawalera orderu „Polonia Restituta”. W smutnym tym obrzędzie wzięli udział prezes Tow. Polsko-Bułgarskiego wice-marszałek Jan Dębski, z ramienia Min. Spr. Zagr. p. Grabowski, dalej bułgarski minister pełnom. Robew, przedstawiciele poselstwa czeskosłowackiego, jugosłowiańskiego i węgierskiego, liczny zespół członków Tow. Polsko-Bułgarskiego.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

**PRAKTYCZNE
PODARKI NA GWIAZDKĘ
POLECA FIRMA BŁAWATNICZA**
Antoniego Uwiery
Lwów, ul. Halicka 10.
Filia w Tarnopolu.
Filia w Stryju. n7613

Podziękowanie.

Korporacji i wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę Naszemu Najdroższemu Mężowi i Ojcu, a nam nieśli słowa otuchy tą drogą składam serdeczne Bóg zapłać.
n10711
Marja Lazarowiczowa
Z dziećmi.

Przegląd prasy.

Posel Rzeczy Polskiej w Berlinie p. Kaz. Olszowski umieszczył na łamach „Voss Zeit.” artykuł p. t.: „Droga ku nowej Europie”, w którym czytamy:

Zarówno twórcy protokołu genewskiego, jak i autorzy dzieła w Locarno nie zagłębiał się w przyczyny sporów międzypaństwowych; zresztą nie było to ich zadaniem. (Jest to — zadaniem pierwszym każdego, kto pragnie zabezpieczyć świat od sporów międzypaństwowych. — Uw. Red.)

Zbadanie tych przyczyn oraz środków ich zapobiegnięcia posiada jednak wielką wagę: kto znajdzie przy czynie tarć oraz środki im przeciwdziałające, ten położy kamień węgielny pod gmach pokoju światowego.

Nauka dziejów wielokrotnie dowiodła, że przeciwieństwa powstałe na tle gospodarczym stają się przyczyną najważniejszych konfliktów międzynarodowych. Te przeciwieństwa są nader liczne i poważne, szczególnie z tego względu, że rozwój gospodarczy potoczył się obecnie w kierunku niebywałego dotąd uprzemysłowienia. W przeciągu szeregu lat, które poprzedziły wojnę, ludy osiągnęły(?) z trudnością pewną równowagę między wytwórczością i spożyciem, a jednocześnie bilansowanie wzajemnych rachunków. Wskutek(?) wybuchu wojny podważona została do gruntu ta równowaga. Traktaty niweceły dawne granice polityczne i powołały do życia nowe państwa. Podczas wojny powstały w całym szeregu państw nowe gałęzie przemysłu i państwa te prze stały być odbiorcami innych krajów. Poza tem słusznie stwierdzono, że brak pewnych gałęzi przemysłu, w którymkolwiek kraju może stać się źródłem wielkich niebezpieczeństw dla danego kraju. Z tego powodu: te właśnie gałęzie przemysłowe otoczono najdalej idącą ochroną; to zaś odbijało się na równo rzędnych gałęziach przemysłu, które przed wojną rozkwitły w pewnych krajach.

Wszystkie te czynniki razem wzięte (nie tylko one, a i one są pochodne innych istotniejszych. — Uw. Red.) spowodowały, że położenie gospodarcze w Europie przechodzi stale ciężkie przesilenia. Jeżeli napięcie tego przesilenia oraz jego przejawy w rozmaitych krajach różna przybrały postać, to jednak badający gruntownie stan rzeczy, dochodzą do przekonania, że istotne przyczyny wszędzie są jednakie.

Te przyczyny polegają na dwóch faktach: z jednej strony na nierównomiernym podziale kapitału finan-

sowego w gospodarce światowej, a z drugiej strony na głębokich przemianach, jakie zaszły w strukturze świata, wskutek których kraje, które dawniej stanowiły wielki rynek zbytu, obecnie ten swój charakter utraciły.

Doświadczenie wykazało, że usiłowania pojedynczych państw zmierzające do usunięcia tych niedomagań nie miały powodzenia. Wszelkie jednostronne środki doprowadziły do niepożądanego współzawodnictwa, które tylko przyczyniło się do wzmożenia na wewnątrz tych trudności, a nazewnątrz stworzyło jeszcze większe płaszczyzny tarcia. Wobec tego jednak, że polityka i życie gospodarcze obecnie w ścisłym ze sobą są kontakcie i wzajemnie się przenikają, można, nie będąc prorokiem, stwierdzić, że konflikty gospodarcze łatwo pociągnąć mogą konflikty polityczne.

Zgodnie z wytycznymi traktatów w Locarno winniśmy dążyć do usunięcia tarć gospodarczych i niepożądanego konkurencji. Wspólnymi siłami ludy winny dążyć do osiągnięcia pewnej równowagi między produkcją i konsumpcją. Solidarność przy tej akcji staje się niewątpliwą koniecznością. (ale nie u wszystkich możliwa).

Solidarność ta bowiem wypływa ze świadomości wspólnoty interesów. (Nie ma wspólnoty interesów między Anglią i Niemcami a innymi krajami Europy bez wyzysku których Niemcy i Anglia nie są w stanie uzdrowić swego życia gospodarczego przy zachowaniu dotychczasowej swej struktury i ustroju. — Uw. Red.) Gdyby zabrakło tej świadomości Europa (tylko Niemcy i Anglia) znalazłaby się wobec nieobliczalnego niebezpieczeństwa.

Realizacja sanacji świata, a w pierwszym rzędzie życia gospodarczego Europy jest wspólnym celem i leży we wspólnym interesie państw, których współżycie nie może być zakłócone wskutek przewagi gospodarczej jednego lub wielu państw.

Otóż właśnie współżycie nie może być oparte na przewadze gospodarczej jednego lub wielu państw. Od Anglii i Niemiec sanacja wymaga utrwalenia przewagi gospodarczej nad resztą Europy a w tej reszcie Europy na wyzwoleniu się z pod przewagi Anglii i Niemiec.

Niemna wspólnoty interesów między narodami Europy i germańskimi imperjami i niema wspólnej drogi sanacji — ale bardzo różne i z sobą sprzeczne.

P. Niedziałkowski w „Robotniku” grzmi:

Banki prywatne przestały u nas spełniać dodatnią — w ustroju kapi-

talistycznym — funkcję gospodarczą. Kapitał produkcyjny stał się spekulacyjnym. Czy jakkolwiek zakład przemysłowy może zaciągnąć w banku prywatnym pożyczkę — na warunkach możliwych — dla celów produkcji? Czy nie jest sprawa znana powszechnie, że kredyty państwowe dla banków idą po prostu do kieszeni bankierów?

Pocóż na żywym ciele kraju ma się tuczyć zabijające możliwość ratunku robactwo? Dla naprawy położenia niema środków zbyt ostrych, zbyt energicznych, zbyt bezwzględnych.

I dlatego — wydaje mi się — trzeba postawić dwa postulaty, które naruszają nietykalność i świętość kapitału finansowego, które w konsekwentnym wykonaniu skompromitują szereg jednostek choćby o „szanownych” nazwiskach — będą wszakże zarazem uderzeniem spekulacji po miejscu bardzo bolesnym:

1) Rząd powinien przeprowadzić śledztwo co do udziału poszczególnych banków krajowych w ostatnich atakach na złotego i winnych oddać pod sąd.

2) Rząd powinien wstrzymać kredyty wszelkiego rodzaju dla banków prywatnych.

„Chwila” zapewnia, że p. Skrzyński realizuje postulaty ludności żydowskiej. A mianowicie donosi, że

Dziś w kuloarach sejmowych przy stał do prezesa Koła żyd. dra Reicha p. premier Skrzyński i oświadczył, że rząd przystępuje do realizacji postulatów omówionych na ostatniej konferencji p. Skrzyńskiego z postem Reichem, i że w myśl tych postulatów już w tych dniach wydane zostaną odpowiednie ustawy i rozporządzenia.

Jednocześnie premier Skrzyński o-mówił z posłem drem Reichem sytuację ogólną i zwrócił uwagę, że należy dbać by w ciągu stycznia i lutego 1926 nie zaszły jakieś komplikacje na terenie sejmowym.

P. premier podkreślił jednocześnie, iż opinia publiczna w Warszawie ulega znacznie zdenerwowaniu, niż gdzieindziej. Tak n. p. w Łodzi, gdzie jest 50.000 bezrobotnych, niema tyle okrzyków protestu i z tego powodu takich awantur, jak w stolicy, gdzie jest zaledwie 5.000 bezrobotnych.

Mówiąc o stosunkach łódzkich p. premier Skrzyński wyraził się z uznaniem o organizacji pracy tamtejszego przemysłowca żyd. Uszera Kohna, poczem jeszcze raz podkreślił, że jest pewny, iż niektóre sprawy żydowskie będą napewno korzystnie załatwione.

W odpowiedzi p. prezes Reich oświadczył, że do utrzymania porząd-

ku w Sejmie i opinii publicznej poza Sejmem jest przeznaczona większość sejmowa i ona to powinna uczynić. O ile chodzi o żydów, to wykazali oni najbardziej poprawny stosunek do obecnego rządu. Czas najwyższy, aby rząd wykazał choćby najskromniejszą lojalność wobec żydów.

Przy pożegnaniu oświadczył p. premier Skrzyński p. postowi Reichowi że jeszcze w dniu dzisiejszym odbędzie konferencję w sprawie realizacji postulatów gospodarczych ludności żydowskiej.

„Robotnik” zdaje sprawę z nędzy żydowskich miasteczek na Ukrainie sowieckiej

Na ostatnim posiedzeniu ludowego Komisarjatu R. K. I. (włościańsko-robotniczej inspekcji) w Charkowie omawiano kwestję nędzy żydów w miasteczkach ukraińskich. Dyskusja ta została wywołana sprawozdaniem komisji, która przeprowadziła w ostatnich tygodniach szczegółową inspekcję w całym kraju. Według danych tego oficjalnego sprawozdania, okazuje się, że ludność miasteczek ukraińskich, przeważnie żydowska drobni rękodzielnicy i kupcy, przeżywają od szeregu lat straszna nędzę materialną. Komisja R. K. I. stwierdziła, że pomimo istniejących już od szeregu miesięcy dekretów o ulgach podatkowych dla rzemieślników i przemysłu chałupniczego, władze ukraińskie w żydowskich miasteczkach stosowały złośliwą do żydów politykę, wyłączając ich od tych uprawnień. Niedobory miejscowych budżetów miejsk. pokrywane były wyłącznie z sum uzyskiwanych drogą nakładania na żydów kar administracyjnych za najdrobniejsze „wykroczenia” (nieznajomość języka ukraińskiego, za „żydowski akcent” i t. d.).

Niezależnie od tego żydowscy rzemieślnicy nie są zorganizowani, przez co wyzyskują ich prace przedsiębiorcy, skupujący ich wyroby. Towarzystwa kredytowo-oszczędnościowe są dla nich niedostępne.

Kooperacja w miasteczkach żydowskich prawie nie istnieje. W dalszym ciągu tego charakterystycznego sprawozdania zaznaczone jest, iż — 25% małomiasteczkowej ludności nie posiada określonego zajęcia — to są bezrobotni. W szczególności ciężkim położeniu znajduje się żydowska młodzież. W miasteczkach nie ma szkół zawodowych.

W celu udzielenia pomocy ginącej z nędzy ludności żydowskiej — R. K. I. uchwalił uruchomić szereg klubów komunistycznych, czytelnicy oraz wzmocnić wydawnictwa popularnej partyjnej literatury w języku żydowskim.

ADAM NECHAY.

3)

Kasper i Baltazar.

— Jak myślisz, Baltazarze — pytał po drodze — czy tam się w zimie opala?

— Gdzie?

— W więzieniu.

— No chyba. Ich obowiązkiem jest dostarczyć wszystkiego, co do życia konieczne. Na to my płacimy podatki! — dodał z przekonaniem.

— A... biblioteka? Jak sądzisz, czy posiada nowości?

— Tego już nie wiem. Ale według zasad współczesnej kryminologii więźni winien pracować zgodnie ze swymi zamiłowaniem. Ja mam zamiar poświęcić się studjom filozofii.

— A ja matematyce. Zawsze czulem w tym kierunku powołanie. Przez sześć miesięcy można dużo skorzystać. Prawda?

— O bez wątpienia!

Zbliżyli się właśnie do rogatki, skąd w dwóch grupach, przyzwyczajone od siebie oddalonych, weszli na omówioną polanę. Miejsce to było łatwe do rozpoznania, ponieważ w pośrodku wznosiła się wielka tablica drewniana z reklamą

pewnej fabryki czekolady. Szczegółowy wyższy został oczywiście — dla uniknięcia nieporozumień — najdokładniej opisany w doniesieniu do policji.

Najmniejszy ślad nie wskazywał na obecność przedstawicieli władzy. Było wokół pusto i cicho. Mimirwol nasuwało się podejrzenie, że zasadzkę przygotowywano z całą ostrożnością i znajomością terenu.

Zachowując przyjęty w takich wypadkach ceremoniał, przeciwnicy i ich zastępcy wymienili etykietalne i bardzo chłodne ukłony. Odległość została odmierzona i broń nabita.

Stanęli na mecie. Lokator starego grobowca, którego bez dyskusji wybrano kierownikiem starcia, podniósł rękę do góry.

Poprawił kołnierzyk i głosem znacznie donioślejszym, niż to się praktykuje w podobnych wypadkach, zawołał:

— Raz — — — dwa — — —

Urwał i rozejrzawszy się z lekkim niepokojem po okolicznych krzakach, dokończył głosem cichym i nieco drżącym:

— Trzy!

Zagrzmiały niemal równocześnie dwa strzały, budząc dalekie echa. Przeciwnicy, oglądający się przelotnie, stwierdzili z ulgą, że są żywi i że mie-

rza ściśle według umowy: w ziemię, tuż koło własnej nogi.

Na komendę „powtórzyć” podnieśli broń i wyrzucili dwie dalsze kule, obecnie pod kątem 45 stopni. Trzecia seria oddana została ponownie przy nodze. Ale odpowiadało im tylko echo...

Zapanowała lekka konsternacja. Baltazar, otarłszy pot z czoła, wyszeptał dobitnie:

— Muszą dalej strzelać. Oni są gdzieś blisko. Oni muszą usłyszeć!

Włec strzelali. Po pewnym czasie trzeba było wyrzucić huski i nabłć rozgrzane rewolwery. Stało się to wśród głuchego, przytłaczającego milczenia. Przy dziewiątej serii zbliżyła się gromadka pastuchów i z żywym zainteresowaniem podglądała z boku niezwykle dla nich widowisko. A w końcu —

— Panowie, amunicja już wyszła. Wystrzeliliście 25 patronów. Oto puste pudełko.

Powrót odbywał się w atmosferze nalaadowanej przygnębieniem i goryczą. Baltazar, czując się odpowiedzialnym za fiasko pomysłu, kłął na przemian na policję, która „za nic ma życie obywateli”, i na pocztę, która „chyba listu nie doręczyła”.

Po pożegnaniu, gdy zostali sami, Kasper zauważył:

— Dziś termin eksmisji. Odzie się poddajemy?

— Zanocujemy w poczekalni III. klasy. Twój zastępca honorowy, korzystający z tego lokalu od pół roku, udzieli nam niewątpliwie fachowych wskazówek. O ile zauważyłem, jest to człowiek dobrze wychowany i uczynny.

III.

Gdy weszli na schody, zastąpił im drogę administrator kamienicy w towarzystwie dozorczy. Miał minę urzędową.

— Panowie oddacie mi klucz od mieszkań, które obejmuję w posiadanie. Meble zatrzymam na pokrycie moich roszczeń z tytułu zaległego czynszu.

Kasper bez oporu wyjął klucz z kieszeni i oddał go. Miał ochotę powiedzieć, że nadzieje administratora na meble są nieuzasadnione, ale wołał, aby niespodzianka była zupełna. Ponadto pragnął jak najrychlej odejść z tego miejsca, z którym łączyły go tylko passywa.

— Tu przynieśli dziś rano jakieś pi-smo...

Baltazar, do którego było adresowane, wziął je obojętnie i otworzył. Nagle poczerwiał. Porwał Kaspę za ramię i przemocą ciągnął go ze schodów.

(Dok. nast.)

Z TEATRU MAŁEGO.

Urwis.

Krotkochwila w 4 aktach Bogdana Katerwy.

Kto zna cudownego „Przechodnia” Katerwy, ten przesubtelny dramat seraficznej miłości, pełen woni kwiatów, muzyki Chopina i wzruszeń głębokich a czystych, nie domyśliłby się, że w autorze tego utworu wzniosłego i otwianego serdeczną poezją cichego smutku, tkwi spora doza humoru i łobuzerskiego śmiechu. Że tak jest, dowodem figlarny, przemily „Urwis”.

Już po „Przechodniu” próbował Katerwa grać na strunie beztrudnej wesołości, mianowicie w „Igramiu z ogniem”. Tam jednak jakby zawstydził się swej lekkomyślności, wskutek czego humoreska wypaczyła się i uderzyła w ton powierzchniowej, po francusku pojetej dramatyczności. W „Urwisie” Katerwa jest szczery, bawi się najwłaściwie, całą duszą, jak dziecko, i świetnie na ten sam ton nastraja widzów. A że humor jego i dowcip jest nawskróś rodzimym, rdzennie polskim, że w filiacji swojej wywodzi się od Fredry, przeto jest „Urwis” najlepszą, najpogodniejszą i najprzyzwoitszą swawolną krotkochwila, na jaką się zdobył polski repertuar lat ostatnich. Jestem pewny, że pod tą arcy-polską farsą z przyjemnością podpisałby się imię uczeń Fredry Grzymała Świebicki. Gdybyśmy takich sztuk mieli więcej, odpadłaby potrzeba importowania banalnych i ogranych fars francuskich, których punktem centralnym jest niemiłkliwe łóżko na scenie i w których pieprzność zastępuje dowcip.

Kobięcy „Urwis” Katerwy — to enfant terrible o złotym sercu, które swą rozbrajającą pustotą terroryzuje całe otoczenie i zawsze doprowadza do tego, co sobie zamierzyło. Temat więc ten sam co w kilku nowszych utworach zagranicznej literatury scenicznej, jak np. w „Bebnie”, „Dziakusie” poniekąd także w „Strzępku”. Temat ten jednak zamurzony jest w atmosferze tak nawskróś polskiej, tyle tu jest swojskiego zapachu wsi i dworu naszego, w pustocie i w psich figlach „Urwisa”, tyle jest tonów, znanych każdemu z nas, z własnych przeżyć młodości i z lektury naszych dawniejszych autorów, że „Urwis” musi być uznany za kwiat polny, samodzielnie i bez żadnych obcych wpływów z gleby polskiej wyrosły. Rozkosznie rozchukana Mania Katerwy wielu sympatycznymi rysami przypomina niezapomnianą Baśkę Sienkiewicza, a gdy, po zapadnięciu kurtyny, wyrósłszy z sukienek pod lotka, wyjdzie kiedyś za swego niedoszłego kłeryka, któremu skutecznie potrafiła wybić z głowy marzenia o stać się duchownym, będzie niewątpliwie równie dobrą i cnotliwą małżonką jak pani Wołodyjowska.

P. Łozińska w roli „Urwisa” dała jedną z swych najświetniejszych i najbardziej jednolitych kreacji. Jej humor, temperament i wdzięk były istotnie pierwszorzędne, to też nikt na widowni nie dziwił się, że tak uroczeniu i ślicznie rozbawionemu pustakowi wszystko uchodziło bezkarnie i że wszyscy korzyli się przed jej wolą. Za służone oklaski dzielił z nią dyr. Czarnowski za doskonale opracowaną postać komicznie niezaradnego kuzynka filologa. Sympatyczny gość krakowski, a nasz dawny dobry znajomy p. Berski, p. Łorczyńska, Orzycka, Zbrojewski i Nieprzewski przyczyniali się skutecznie do podtrzymania pogodnie wesołego nastroju na scenie.

Dyr. Czarnowskiemu należy się szczere uznanie za staranny i planowo układany repertuar. Wszystkie dotychczasowe premiery były wyjątkowo polskie i wszystkie w dobrym gatunku.

Władysław Kozicki.

Sny i rzeczywistość.

III.

Przemysł europejski upada, z nim upada handel, skutkiem czego kraje europejskie stają się coraz mniej zdolnymi do zatrudnienia i wyżywienia tej ludności, którą posiadają. Dziś już Europa ma kilkanaście milionów ludności; za wiele, jutro może ich mieć kilkadziesiąt. Otwarcie mówiąc, klęska głodowa stoi za progiem. Te państwa europejskie, które w początku obecnego stulecia doszły do najświetniejszego stanu gospodarczego i do największej potęgi politycznej, które rozwinęły olbrzymi przemysł i zapanowały w handlu światowym, przedewszystkiem Anglia i Niemcy, dopóty nie wrócą do równowagi wewnętrznej, dopóki ludność ich nie zmniejszy się o wiele milionów. A że ludność ta nie ma gdzie się podziać, bo Stany Zjednoczone jej do siebie nie puszczają, a w innych krajach zamorskich niewiele jest dla imigrantów miejsca, więc musi w ciągu najbliższych dziesięcioleci poprostu wymrzeć. Oto jest naga, rozpaczlwa prawda.

Naogół ludzie jeszcze nie mają odwagi spojrzeć tej prawdzie w oczy. Kiedy Harvey, ambasador amerykański w Londynie, który niedawno opuścił swe stanowisko, po powrocie do Ameryki powiedział głośno, że Wielka Brytania jest skończona, opinia angielska oburzyła się, odpowiedziano mu w prasie, że Anglia w swojej przeszłości przechodziła już różne kryzysy gospodarcze, po których następowały coraz świetniejsze czasy. Jeżeli to jest szczere, to jest bardzo powierzchowne. Bo ten, kto zagłębi się nieco w przyczyny obecnego stanu, łatwo może dojrzeć przyszłość: zobaczy, że, jak powiedziałem, mamy tu do czynienia nie z przemijającym kryzysem, ale z wielką likwidacją.

Szybkie zmniejszanie się wytwórczości i obrotów handlowych pociąga za sobą zmniejszanie się siły podatkowej ludności. A ta siła jest dziś tem bardziej potrzebna wobec olbrzymich ciężarów, jakie pozostały państwom po czteroletniej z górą wojnie, prowadzonej tak kosztownie, że wobec niej koszty wojen dawniejszych są drobiazgami. Coraz wyraźniej okazuje się, że utrzymanie państw na stopie, do jakiej doszły one ostatnimi czasy, jest życiem nad stan, prowadzącym prostą drogą do bankructwa.

To sobie ludzie lepiej uświadamiają, niż klęskę gospodarczą. Wszędzie też rozlegają się głosy, wołające o oszczędność, o redukcję rozchodów państwowych, o zmniejszanie inwestycji, o zmniejszanie liczby urzędników państwowych, o obcinanie im wynagrodzeń. Tu i ówdzie wzięto się do tego poważnie.

Dlatego też, choć w dzisiejszej Europie nie brak powodów do nowych wojen, choć byłyby nawet chęci po temu,

jak wśród szerokich kół w Niemczech, robi się pacyfistyczne umowy lokarneńskie. I możemy być pewni, że źródłem tych unów nie jest miłość pokoju, większa bezinteresowność w polityce, czy zaparowanie ideologii pacyfistycznej, jeno wyraźna świadomość, że dziś nikogo na wojnę nie stać, że nikt nie ma na nią pieniędzy, że to państwo, któreby sobie teraz na nią pozwoliło, pograżyłoby się w ostateczną ruinę.

Z tem katastroficznym położeniem gospodarczym i finansowym ściśle się wiąże kryzys parlamentarizmu.

Wyborcy w szerokich masach żądają od państwa, żeby było cudotwórcą. Chcą oni jak najmniej pracować, jak najlepiej być wynagradzani, chcą ponosić jak najmniejsze ciężary państwowe, jak najmniej państwu dawać, a jak najwięcej od niego brać, wymagają od niego kosztownych świadczeń, szukają sposobu pożywienia się na koszt skarbu, wielu chce, żeby ich państwo wprost utrzymywało.

Kandydaci na posłów, w pogoni za mandatami, obiecują wyborcom wszystko, czego zażądają, często im jeszcze podpowiadają, czego mają żądać. Później, zostawszy posłami, starają się do trzymać obietnic lub przynajmniej zachować pozory, że ich dotrzymują. Stąd parlamenty sprzeciwiają się środkom zwiększania dochodów państwa, a zmuszają rządy do zwiększania rozchodów, poszczególni zaś posłowie swym naciskiem wyjednywają u rządzie rozmaite, często kosztowne zdobycze dla wyborców, których chcą sobie pozyskać.

Rządy, chcąc się utrzymać przy władzy, nie chcą stracić większości w parlamencie, prowadzą gospodarkę nad stan, szukają pożyczek, nawet na najcięższych warunkach, lub starają się nie płacić długów, usiłując wycisnąć z kraju pieniądze w sposób najmniej odczuwany przez szerokie masy wyborców, i tem często podcinają wytwórczość krajową, zubożają naród w szybkim tempie, dla chwilowych, pozornych powodzeń marnują przyszłość.

Ale przecie żaden naród nie składa się z samych ludzi bezmyślnych, ani z ludzi, którym obojętna jest przyszłość narodu i państwa. Ci ludzie widzą zło i na nie reagują. Widzą całe niebezpieczeństwo obecnej gospodarki i szukają środków ratunku.

Myśl ich coraz częściej się zwraca przeciw wybranym przedstawicielom ludności, którzy rząd z pośród siebie wydają i zmuszają go do gospodarki niemądrej i nieuczciwej.

Powstaje i rozwija się kryzys parlamentarizmu, który we Włoszech wprowadził już na widownię Mussoliniego, a w Hiszpanji Primo de Rivere.

Roman Dmowski.

Polityka i sztuka.

Znane i często powtarzane jest u nas twierdzenie, że umysłowość polska przepojona jest dzięki i wskutek niewoli literackością, tj. pierwiastkami emocjonalnymi, które zwłaszcza tam, gdzie chodzi o rzeczową, realną pracę nad budowaniem państwa, a więc przede wszystkim w dziedzinie politycznej u niemożliwiają osiągnięcie wyników zgodnych z postępnym nowoczesnym, zachodnio-europejskim

Twierdzenia takie stawiają na porządku dziennym zagadnienie stosunku sztuki do polityki, niewątpliwie bardzo aktualne. Zajmuje się nim p. J. Drobnik w ostatnim „Przeglądzie Wschodnim” (Nr. 11), dowodząc nie bez słuszności, że o ile niektóre ściśle ograniczone dziedziny działalności politycznej mogą się obyć bez głębszej znajomości prądów współcz. w dziedzinie kultury i umysłowości, to polityk twórczy musi bezwarun. doskonale obeznać się z twórczością prądów umysłowych i artystycznych. Zbyt bowiem zależna jest polityka od innych dyscyplin umy-

słowych. Filozofia i ruch umysłowy oświecenia przygotowały rewolucję francuską, rozwój nauk ścisłych i filozofii materialistycznej stoi u kolebki myśli liberalno-politycznej. Zrozumienie i znajomość tych prądów zawsze umożliwia dopiero zrozumienie prądów politycznych a jeżeli chodzi o przeciwstawienie się jakiejś polityce, znajomość ostatecz. jej źródeł i uzasadnień również w dziedzinie umysłowej a nie tylko praktycznej, jest poprostu koniecznością. Nawet dla poznania poszczególnych meżów stanu potrzebna jest znajomość dokładna ich umysłowego ustroju, ich nastawienia filozoficznego i kulturalnego, ażeby móc nieraz zrozumieć i przewidzieć tok ich postępowania

Jeżeli, jak najsilniej zwalczać należy tzw. literackość w polityce, to jednak z drugiej strony pamiętać należy, że polityka w wielkim stylu jest tylko ta, której pogłębiona czysta myśl liczy się wszelkimi objawami życia. Słuszna i konieczna walka z literackością w polityce wywołała wśród polityków, na-

jonalistycznych pewne ogólne niedocenianie wpływu sztuki na politykę. W tej sprawie zasada powinna być: precz z kategorjami literackimi z polityki; ale za to: twórcza myśl polityczna powinna zaznajomić się i liczyć z tradycjami umysłowymi w narodzie, jako czynnikami mającymi silny wpływ na psychikę narodową, która wszakże jest wspólnym podłożem tak myśli politycznej, jak kulturalnej i artystycznej.

Nie ulega wątpliwości, że pewne odłamy i prądy w sztuce stają na przeszkodzie rozwojowi myśli i ideologii narodowej. Jeżeli jednak podejmuje się z nimi walkę, to trzeba pamiętać o następujących warunkach jej skuteczności:

1) że walkę można podjąć tylko na tem samem polu na którym dokonują się ataki. To znaczy, że nie można twórczości artystycznej krytykować z punktu widzenia politycznego, czy innego ale tylko z punktu widzenia artystycznego. Oczywiście inna sprawa, jeżeli artysta świadomie i wyraźnie wkracza na teren polityczny.

2) że trzeba być bardzo ostrożnym w negacji i nawet w podciąganiu poszczególnych utworów pod miano np. antynarodowych. Pojęcie narodu a zwłaszcza twórczości narodowej, jest tak rozległe i głębokie, że klasyfikowanie ich podług jakichś formulek i kano-nów bez starannej i głębokiego wniesienia w ich treść i podłoże myślowe i uczuciowe, z którego się zrodziły, może często narazić na negację rzeczywistej twórczości.

3) Jeżeli nawet przyłmiemy, że istnieje twórczość prawdziwa a pomimo szkodliwa dla myśli i ideologii narodowej, to nigdy nie zwalczaj się jej negacją. Twórczości można przeciwstawić tylko twórczość.

Jednym z naczelnych zadań polityki narodowej w odniesieniu do sztuki musi być próba skupienia wszelkiej rzeczywistej twórczości artystycznej a przede wszystkim stworzenie ośrodka tej twórczości i jej rozwój. Należy przyciągać pisarzy i artystów, którzy mają talent i przede wszystkim nienarzucać im z góry jakiegoś katechizmu. Nikt nie jest tak wrażliwy, jak artysta i nikt łatwiej przez wrodzone dążenie do wolności twórczej nie znajdzie się po stronie przeciwnej, chociażby w istocie swej był organizacją psychiczną czysto narodową. Krytyka niesłuszna i brak uznania, którem za to bardzo hojnie i celowo od razu szafuje lewica i zwłaszcza żydzi, dużo bardzo narobiła złego.

Nacjonalizm polski przystępować w nien do sztuki z szerokim horyzontem i z miłością. Można być przekonanym, że wszyscy prawdziwi twórcy znajdują się bez wahania po stronie nacjonalizmu, jeśli twórczość ich znajdować będzie rzeczywiste zrozumienie.

Niestety, wykształcenie artystyczne jest na ogół wśród rdzennych Polaków niższe, niż np. w odpowiednich sferach żydowskich. Wychowanie i podniesienie poziomu kultury artystycznej w Polsce jest rzeczą nieodzowną. Nie znajdując dostatecznie wśród Polaków zrozumienia, artyści zawsze narażeni będą na niebezpieczeństwo, że pewne sfery niepolskie zwabia i wyzyskają ich uznaniem i zrozumieniem. Może nie u-da się to przy wielkich talentach zbyt samodzielnym, ale w każdym razie z talentami mniejszymi, które jednak razem tworzą określoną plejadę prądów artystycznego.

Tak dzieje się niejednokrotnie już dzisiaj (np. wzięcie w arende kilku zdolnych pisarzy i poetów polskich przez żydowskich założycieli „Skamandra”). To niebezpieczeństwo istnieje będzie i artystyczna spotykać się będzie z obojętnością wśród Polaków, a zwłaszcza wśród kół kierujących polityką narodową.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

†
Za spokój drogich dusz s. p.
Konstancji i Eugeniusza Wilczków
odbedzie się dnia 30 grudnia 1925 r.
o 8-30 rano w kościele
paraf. św. Elżbiety o czem zawiada-
mia w głębokim smutku
10702 pogrzebna Rodzina.

Projekt zwinienia sądów wojskowych.

Konieczność sanacji krytycznych stosunków finansowych państwa skłoniła prasę do podawania setek sposobów ratunkowych za pomocą oszczędności. Obok całego stosu projektów czytamy między innymi: „Idlika tysięcy specjalnych sędziów wojskowych dla sądownictwa o przekroczenia kilku specjalnych paragrafów, dotyczących osób wojskowych, jest zbytek, na który państwo nasze, w dzisiejszych katastrofalnych warunkach gospodarczych, pozwolić sobie nie może”. Taki cytat brzmi bardzo efektywnie, lecz autor cytatu operuje od początku do końca zmyśłowymi faktami.

Oto cały skład osobowy wszystkich sądów wojskowych wraz z prokuratorami i członkami departamentu sprawiedliwości M. S. Wojsk. wynosi na papierze 250 osób, faktycznie zaś niepełna 230 osób. Łączna suma pensji rocznej wszystkich tych osób nie przekracza prawie sumy jednego miliona złotych. Taką sumę rocznie zaoszczędziłoby państwo gdyby mogło sędziów wojskowych bez dalszych ceregieli zredukować. Ponieważ jednak część tych sędziów byłaby przeniesiona do oddziałów liniowych, a część znacząca objęłaby stanowiska sędziów cywilnych, zyskując na tym wyższe płace, aniżeli pobiera teraz, efekt takiej operacji oszczędnościowej byłby ten, że państwo musiałoby do niej coś jeszcze dołożyć.

Tak się przedstawia sprawa zniesienia sądów wojskowych pod względem oszczędnościowym. Autorowie projektu są również w błędzie co do ilości paragrafów. Obok zwyż tysiąca paragrafów, stanowiących kodeks wojskowy, honorowy, szereg rozporządzeń i ustaw dodatkowych tak z prawa materialnego jak i procesowego, których żaden sędzia cywilny znać nie potrzebuje, stosują sady wojskowe także wszystkie trzy kodeksy dzielnicowe powszechnie, z których sędziowie cywilni znają zwyczajnie tylko jeden. — Widzimy zatem, że i pod tym względem autorowie projektów mijają się całkowicie z prawdą.

Możnaby przytoczyć cały szereg argumentów, które nie tylko przemawiają za dalszym utrzymaniem sądownictwa wojskowego, ale nawet wykazać że skasowanie go byłoby w chwili o-

KINO LEW

Dziś w środę 30 bm. Najwspanialsze arcydzieło filmowe sezonu.

KINO LEW

Najwspanialszy romans miłosny wszystkich czasów w 10 akt.

KRÓLOWA SABA

FILM ten, to fenomen w dziedzinie kinematografii.
FILM odtworzony z niewidzianym dotąd przepychem i ogromem wystawy.
Jest to FILM NAD FILMY — istotnie brak słów zachwytu.

10721

bornej wprost szkodliwe, ponieważ jednak projektodawcy zajęli się tą kwestią tylko z punktu widzenia oszczędności, niech więc pozostan, co wyżej powiedziano przyjmą do wiadomości, że jedynym państwem w Europie, nie posiadającym sądownictwa wojskowego

jest tylko Francja, która po ostatnich doświadczeniach uznała za stosowne wprowadzić w najbliższym czasie specjalne sądy wojskowe na wzór polskich, jako najlepiej i najoszczędniej zorganizowanych.

Dr. Tadeusz Rozwoda.

Spolszczenie miast.

Jest u nas mało miast i jedynie 23 proc. ludności mieszka w miastach (w województwach południowo-wschodnich wynosi to jeszcze mniej, bo 19 procent), a i tak ta liczba jest głównie przez kilka miast wielkich. Tymczasem nowoczesne państwo opiera się na miastach i prawie wyłącznie w miastach pulsuje zarówno życie gospodarcze, jak i polityczne, zatem pomnożenie miast i zwiększenie liczby ich mieszkańców jest rzeczą nagłą.

Dla nas jednak jeszcze ważniejsze to, że ludność miast jest z wyjątkiem dwu województw zachodnich przeważnie niepolska. Jeżeli wszelkie towarzystwa i organizacje, książki i dzienniki, ruch kulturalny, naukowy i artystyczny, jeżeli siła polityczna stronnictw i sprawność ich działania, jeżeli w ogóle siła nowoczesnego społeczeństwa opiera się na ludności niemieckiej — jest spolszczenie miast kwestią przyszłości państwa i kwestią cechy narodowej państwa, bo naturalnie wygląd i skład narodowościowy miast nadaje piętno całemu państwu. A więc zmniejszenie olbrzymiej liczby 2,650.000 żydów i ograniczenie ich władzy i siły w naszym życiu gospodarczym jest zagadnieniem tem ważniejszym przez to, że żydzi wzięli w monopol prawie cały handel i poważną część przemysłu, a przez to prawie wszystkie większe dostawy rządowe i inne. Ponieważ

jest u nas nadmiar żydów pośredników i ponieważ żywił ten pasorzytaje na organizmach słabych i mało kulturalnych (dlatego jest u nas znacznie więcej żydów na wschodzie, niż na zachodzie), a równocześnie ciągnie chętnie do olbrzymich centr miejskich, — jest zupełnie możliwe pozbycie się poważnej części żydów przez wychodźstwo do Rosji i Rumunii, jakoteż do Londynu, Berlina i Wiednia — Zresztą i narodowościowa emigracja do Palestyny może nieco zaważyć, zwłaszcza, że przy energii i kapitałach żydów na Palestynę przed sobą świetną przyszłość.

Żydzi, którzy zaciekle zwalczały rozwój państwa i niewątpliwie zaszkodzili nam nie tylko przez akcję dyplomatyczną i dyplomatyczną za granicą, ale i wewnętrznie niszczyli życie gospodarcze (zarówno celowe, jak i przez swe wrodzone skłonności do lichwy, oszustw i przekupstwa), — zaprzestajmy jawnego zwalczania Polski z tą chwilą, gdy to już nie dawało wyników, gdy już granice były ustalone. Skoro nie udało się im pomniejszenie terenu państwa, a zwłaszcza wytworzenie jakichś odrębnych organizmów państwowych ruskich, litewskich, czy białoruskich, w których przy małej liczbie inteligencji miejscowej graliby przodującą rolę, przestali zwalczać granice państwa, zwłaszcza, że z wielkiego

obszaru państwa może też żywił pośredników mieć poważną korzyść.

Zatem kwestia żydowska nie ma obecnie cech walki przeciw całości państwa i stał załatwienie jej mniej naglące, niż gdy chodzi o kwestię ruską, — ale bez spolszczenia miast Polska istnieć nie będzie mogła. — Jest szczęściem dla nas, że nacjonalizm żydowski zbudził się dopiero niedawno przed wojną, bo inaczej zadalby on nam ciężkie ciosy, zwłaszcza pod Austrią, gdzie odrębność i nienawiść żydów zaszkodziłaby nam niesłychanie przy wszelkich wyborach, w agitacji przeciwpolskiej na terenie Wiednia, w traktowaniu kwestji ruskiej itd.

Państwo niepodległe, choćby najbardziej słabe i prowadzone najbardziej liberalnie i demagogicznie, zmniejsza zaciekleść plebenu żydowskiego, które na dalszą metę nie lubi walk politycznych, a przeciwnie skłonne jest do lojalizmu państwowego, by tą drogą utatwiać sobie, a nie utrudniać pasorczytowanie ekonomiczne. Mamy więc przed sobą długą i uporczywą walkę o polskość miast, a choć hasło wyplernia żydów i kupowania u chrześcijan dało dotąd niewielkie wyniki, a zwiększyło zawziętość żydów przeciw Polakom, — jednak wyzwoleń się z pod przewagi żydów musi nastąpić, pod grozą utraty istotnej niepodległości państwa.

M. Prószyński.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

JWP. Prof. Czerneckiemu i Wętkowskiemu, dr. kpt. Uniszewskiemu, Sternieckiej, Melierowi i Sohnenstrahl, ks. prof. Lisowskiemu i Dajczakowi, J. W. P. Kolegom, Przyjaciółtom, Znajomym i Wzajemnym, którzy w chorbie s. p. naszego Meza i Ojca Stanisława niesli Mu pomoc i pociechę w cierpieniu, oraz Tym, którzy po Jego śmierci okazali nam wiele serca i współczucia serdecznie dziękuję. n10712

Szajnowa

z dziećmi.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę naszemu Najukochańszemu s. p. Mętwowi i Ojcu a nam okazali tyle dowodów szczerego współczucia w naszym nieszczęściu składamy serdeczne „Bóg zapłać”. 10709n

Jadwiga Rodzińska z synami.

Przedwczesny debiut.

(Adam M. Nowakowski: „Tydzień i miłość”. Kraków 1925. S. A. Krzyżanowski).

Tytuł książki wiele mówi: charakteryzuje ją, dodatnio lub ujemnie, zwłaszcza tytuł zbiorku liryków. Właściwie każda książka powinna być tak zatytułowana, by jej inaczej nazwać już nie można, ale to jest postulat nie często ziszczalny. W każdym razie najbliższe są tytuły proste i pokorne. Konstanty M. Górski ochrzcił swój tomik wierszy mianem „Wierszeń”. Zna zwy tej wyziera njująca szlachetność prostoty. Zdarzają się także tytuły wymyślne, ale piękne, np. u Staffa („Wiele niu miecza”, „Szumiąca muszla”, „Lahędz i lira”).

Tytuł „Tydzień i miłość” jest podejrzany. Niewiadomo, co to znaczy. Pochwień preferencyjnością i nie zamyka w sobie żadnej treści. I w rzeczy samej połowa książki p. Nowakowskiego te same posiada cechy. Bo trudno nazwać pięknie coś, co w istocie swego wnętrza jest nijakie.

Debiut p. Nowakowskiego zanadto jeszcze grzeszy amatorstwem. Pierwsza książka zobowiązuje bardziej, niż druga i ostatnia i musi mocno „stać na nogach”, aby nie zachwiać się na śliskim gruncie opinji czytelnika. Biedną jest wyrozumiałość krytyki, która powiada: „No, to dopiero początek, zobaczymy, co będzie później”. Wobec tego najlepiej poczekać aż do „później”. Kiedy

poeta naprawdę coś pokaże. Tymczasem jak można ocenić wartość poety, jeśli poeta sam jeszcze żadnych wartości nie jest świadom.

P. Nowakowski zaczyna je sobie uświadamiać, ale robi to po studencku. Pierwszy cykl jego wierszy (najładniejsze zresztą utwory zbiorku) opiewa po kolei wszystkie pory roku; drugi — dwanaście miesięcy, trzeci — siedm dni tygodnia. Wygląda to jak wypracowania szkolne na zadane tematy albo jak piosenka żołnierska: „Książd mi zakazał, abym nie całował za wiele, ale ja se muszę rozradować duszę w niedzielę (w dalszych zwrotkach w poniedziałek, wtorek itd.)... W podobny sposób bawiła się „niedawno p. Blakowiczówna w „Tygodniku Ilustrowanym”. Z kalendarza nauczyła się na pamięć imion wszystkich świętych i o każdym imieniu pisała rozkoszne klituz-bajduś. Ja także podejmuję się wziąć encyklopedję większą Orgelbranda i wszystkie rzeczy, które tam są omawiane opisać wierszem.

Oto próbka — wiersz o literze „A”:
„A”, ta tajemnicza, gotycka litera
Może wszystko w sobie, może nie za-
[wiera...]

Albo poemat o limbie:
W słowie „limba” jest zapach ośniesz-
[nej góry].
Jak śni szczyt, gdy go cieniem zieleni
[limb upiększy —
Limba w encyklopedji Orgelbranda wię-
[kszej
Mieści się na stronie sto czterdziestej
[którejs...]

Tak samo szlucznie od zewnątrz wyszukana jest reszta tematów p. Nowakowskiego. Mówię „wyszukana”, bo autor „Tygodnia i miłości” rzeczywistość poprzez buzosobiste, obojętne tematy szuka drogi do wzruszeń. Postanawia napisać wiersz o tym lub innym przedmiocie i wierzy, że w trakcie pisania, podczas roboty, co więcej: dzięki samej-ii tylko robocie wierszopiskiej zbliży do siebie odległy ów przedmiot, że w jakiś konkretny i indywidualny sposób ustosunkuje się do niego, że znajdzie w nim swoją poetycką „Ding an sich”. Czasami uda mu się trafić na trop własnych możliwości — ale naogół wszystko jest u niego cudze i nieczyje. Bo też taka metoda twórcza, pełna niewnej literackości musi zbankrutować. P. Nowakowski zajmuje się w swych wierszach porami roku, medycyną, teologią, muzyką, gimnastyką — ale tylko we wierszach. Znać, że nie zajęły go one w życiu; inaczej by na nie patrzył; nie śmiałyby ich schematyzować tak po szkolarsku i po prostaku zarazem.

O tem, że p. Nowakowski niema najczęściej wewnętrznego kontaktu ze zjawiskami, które sobie za temat swych wierszy obiera, świadczy forma jego wypowiedzi, gdyż brak treści mści się zawsze za formie. W „Tygodniu i miłości” spotykamy mnóstwo niejasnych i logicznie artystyczną absolutnie niewytłumaczalnych skojarzeń i zestawień. Dla przykładu: u p. Nowakowskiego kabala „wielkie karty pilności z szelestem odwraca, liczy światy, arkany i gwiazd mnogich świeci i swe oczy milczące a wieczne jak praca”.

Kto to zrozumie? — To nawet ze zdnowym sensem jest w niezgodzie: ka bala liczy swoje oczy? Pomijając ten lapsus, dlaczego kabala przyrównana jest właśnie do pracy, a nie np. do picia wódki i dlaczego praca jest milcząca? — Zależy dowolność asocjacji posunięta zbyt daleko, bo aż do tej granicy, gdzie panoszy się bezkarnie i bezmyślnie balast nie znaczących słów.

Nie mówilibym tych przykrych rzeczy, nie zajmowałbym się tą książką, gdyby p. Nowakowski nie zdradzał w innych miejscach „Tygodnia i miłości” szczerego talentu poetyckiego. Ale za datki dużego nawet talentu — który sam przez się jest przecież tylko możliwością — nie uprawniają jeszcze do występów publicznych. Poeta nie ma prawa wymagać od czytelnika, aby wspólnie z nim szukał drogi do niewiadomych samemu pocie rezultatów. Książeczka p. Nowakowskiego jest zbiorem literackich referatów, poetyckich ćwiczeń. Takie ćwiczenia są, owszem, potrzebne i konieczne, ale nie należy wtajemniczać w nie osób drugich. To jest sprawa prywatna poety.

Z chwila, gdy p. Nowakowski po próbnym okresie intelektualnej gimnastyki dojdzie do wyników, które osiągnął po części w paru zaledwie utworach („Lato”, „Ludzie”, „Wieczera”) a w których rzuwna, ludzka prawda przeżycia kojarzy się ze swoistymi pięknościami wyobraźni, — wdzięcznie przyjmijmy dar jego rzetelnych radości i smutków.

Jan Zabraduł.

Legenda, czy warunek konieczny?

Zakopane, w grudniu.

Z Warszawy donoszą dzienniki krakowskie: Z inicjatywy Zwierzchności gminnej w Zakopanem wdrożono akcję, celem połączenia administracji klimatycznej i gminnej. Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych uczyniła swą zgodę na znielenie Komisji klimatycznej i przekazanie jej agend osobnemu wydziałowi gminnemu zależną od poprzedniego zatwierdzenia planu regulacyjnego, uchwalonego przed rokiem przez Komisję klimatyczną i nie zatwierdzonego dotąd przez Ministerstwo Robót publicznych, oraz od ustawowej zmiany charakteru Zakopanego na gminę miejską.

Dla bliższego wyjaśnienia tej sprawy o której się dłużej mówi różnie w Zakopanem, a komentarze są dowolne o charakterze prawdziwie małomiasteczkowym (czem się zresztą zawsze Zakopane odznaczało i głównie na podstawie tego zasługuje na tytuł „miasteczka”), trzeba przypomnieć o dotychczasowej akcji Tymczasowej Komisji Uzdrawiskowej co do planu regulacyjnego. Otóż plan regulacyjny pomysłu Karola Stryjeńskiego, choć jest na razie „legendą zakopiańską” w dalszym ciągu podobną „rycerzom, śpiącym w Oświęcimie” — był już rzeczywiście na świecie i z wielkim uznaniem został przyjęty przez T. K. U. — jeszcze w październiku w r. 1924. Cóż jednak z tego? Rycerz z Oświęcimia, gdyby wstał — to zapewne jako człowiek żywy dałby sobie radę na świecie — a marny papier planu, choć na nim Stryjeński dał coś ze swego twórczego ducha — jest zawsze tylko — aktem urzędowym — więc idzie swą drogą, a by zwiędzić różne biura po koleji...

Po postępowaniu rekursowym w styczniu r. b. plan regulacyjny został odesłany do Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie — skąd po zaopiniowaniu przychylnem, dostał się w kwietniu b. r. do Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie i tam przepadł do dziś dnia, a tymczasem Zakopane „tymczasowo” się reguluje, buduje jak chce, jak może i jak się komu podoba.

Nie badamy przyczyny, ni kto tu zawinił, tylko stwierdzamy, że owa stara legenda „spłacego w biurku planu regulacyjnego” skończyć się powinna — urzeczywistnieniem jednej akcji racjonalnej dla podniesienia uzdrawiska, jakim zostało przypadkowo Zakopane.

Wszystkie warunki klimatyczne posiada ono ku temu a tylko idąc po linii najmniejszego oporu zamiast rozwinać się planowo, uzależnia to od „przypadków” dalszych i buduje bez ładu i składu, bez stylu żadnego, bez sensu zdrowego, bez charakteru, jakiegoby nabrało po zastosowaniu tak niezwykle pięknego i pomysłowego planu Stryjeńskiego.

Dlatego też owo zastrzeżenie Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia zgody na przekazanie agend T. K. U. nowo wybranej na wiosnę r. p. Radzie gminnej w zależności od zatwierdzenia planu regulacyjnego przez Ministerstwo Robót publicznych uważamy jako warunek konieczny i racjonalny.

Będzie to jedynym może dorobkiem cywilizacyjnym w dziejach Zakopanego, które żyje tylko chwilą obecną, sezonami „polityką własnego podwórka” — „jakoś to będzie” i legenda... o rycerzach śpiących oraz planie regulacyjnym w przyszłości mrocznej...

Sam twórca projektu, p. Karol Stryjeński odznacza się olimpijskim spokojem w tej sprawie. Koło Architektów i Tow. Tatrzzańskie, które miałyby prawo wyrazić swoją opinię też obojętnie i milcząco stwierdza coroczną rozbudowę Zakopanego — na miasteczko bez stylu — a społeczeństwo u nas odznacza się apatią masową, bo stale się powtarza w chwilach gorszego humoru: „W Polsce niemożna i nie warto nic robić”.

Nikt się tam nie troszczy i nikt nadal nie będzie, o ile wykonanie planu re-

gulacyjnego nie stanie się przymusowym.

Jeżeli zrozumieli to ci, którzy już od lat wielu widząc konieczność planowej rozbudowy Zakopanego zdobyli się na ów plan na papierze — niechże w dalszym ciągu robią starania, aby do legend tatrzzańskich nie przybyła nowa: „plan regulacyjny Stryjeńskiego”

— a już od najbliższej wiosny obowiązywał prawomocnie. Prosimy o to Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i Pana Ministra Robót Publicznych, — którzy mogą ziścić odwieczną legendę zakopiańską — czynem trwałym i koniecznym dla dobra całego kraju.

Krystyna Brudzińska.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru dzisiejszego dołączamy czaki P. K. O. — Zaznaczamy, że o ile do 10 stycznia nie otrzymamy prenumeraty za styczeń już z dnem 11-go stycznia wstrzymamy wysyłkę dziennika, tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym. Osobnych przypomnień nie wysyłamy.

Prenumerata miesięczna na styczeń 1926 z przes. poczt. lub dostawą do domu wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i Tygodniowym dodatkiem powieściowym wynosi zł. 4 20.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 30 grudnia 1925.

TEATR WIELKI.

Sroda 30 bm. „Nietoperz”. Premiera. — Ceny niższe.
Czwartek 31 bm. „Nietoperz”. Ceny niższe.
Piątek 1 stycznia 1926 r. o 3:30 popoł. „Madame Butterfly”. Ceny niższe popoł.
Piątek 1 stycznia 1926 r. o 7:30 wiecz. „Pan Minister”. Ceny niższe.

TEATR NOWOŚCI.

Sroda 30 bm. „Codziennie o 5-tej...”. Ceny niższe.
Czwartek 31 bm. „Dzikus”. Ceny niższe.
Piątek 1 stycznia 1926 r. o g. 3.30 popoł. „Noc Antonia”. Ceny niższe popołudniowe.
Piątek 1 stycznia 1926 r. o 7:30 wiecz. „Marietta”. Ceny niższe.

TEATR MAŁY.

Sroda 30 bm. „Urwis”.
Czwartek 31 bm. „Urwis”.
Czwartek 31 bm o godz. II wieczór „Noc Sylwestrowa”.
Piątek 1 stycznia o 4-ej pop. „Hiszpańska macha” farsa w 3 aktach (Ceny popularne). — O godz. 7.30 „Urwis”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Muzeum Przemysłowe brama od ul. Dzieduszyckich. Wystawa ogólna i zbiorowa: A. Angustynowicza, M. Hausnerowej, A. Markowskiego, J. Nowotnowej i M. Reyznera — codziennie od 10 do 3.
Równocześnie przy pl. Akademickim 1. i p. „Wystawa Gwiazdkowa” i wystawa kilmów p. Korytkowej. 10961

PIRAT Z MIŁOŚCI komedia w 7 wielkich aktach. Dziś i codziennie Kino Chłmura. 10720

— Teatr Wielki daje dziś po raz pierwszy nie grana u nas od szeregu lat słynną operę komyczną genialnego kompozytora Jana Straussa „Nietoperz” w zupełnie nowej inscenizacji, pod reżyserją p. Kulligowskiego, w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych. Bogaty dział taneczny, wielkie divertissement baletowe układu baletmistrza St. Faliszewskiego. W akcie II-gim aktualny kuplet Karszki „Mów mi ty...”. Nowe dekoracje Zygmunta Balka. Nowe kostiumy.

— Teatr Nowości daje dziś ciesząc się rekordowym powodzeniem, farsę „Codziennie o 5-tej...”, która wciąż nie przestaje ścigać liczną publiczność.

— „Świerszcz za kominem”, przepiękna sztuka K. Dickensa, ciesząca się ogromnym powodzeniem w Warszawie i na pierwszych scenach zagranicznych, ukaże się w przyszłym tygodniu w Teatrze Nowości, pod wytrawną reżyserją p. Rasidzkiego.

— W dni świąteczne bilety do Teatru Małego sprzedaje biuro „Orbis” przy placu Mariackim od godziny 10—12 w południe.

— Noc Sylwestrowa w Teatrze Nowości obejmuje szereg atrakcyj. Wyrwiec wykonana słynne aktualne monologi. Z pośród artystów zgłosiła swój udział p. Marija Korabianka, Mele Grabowska, Halina Rapacka, Wiktoria Pastówna, Wacław Sowiński, oraz cały szereg innych ulubieńców publiczności. W programie wielki koncert muzyki wojskowej 14 pułku Ujanów Jazłowieckich. Wyborny bufet. Reszta biletów do nabycia przy kasie „Nowości” w Teatrze Wielkim. Dochód na fundusz wdów i sierot po działach polskich Początek przedstawienia o godz. 11.30 w nocy.

ZASP. urządza przedstawienie sylwestrowe w Teatrze Małym Fantastycznie urozmaicony program obejmuje: „Hustawki” z prześliczną muzyką Lehrera, parodia aktorów w wykonaniu Winawera, Mele Grabowska we własnym repertuarze. Ha-

lusia Rapacka z własnego pomysłu piosenkami, Korabianka i Sowiński z nowymi piosenkami. Zosia Barwińska z recytacją. Skoczko, ostatnie nowości z teatru „Qui pro Quo”. „Rozenkranc w nocy posłubnej” itd. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Teatru Małego w gmachu Teatru Wielkiego od godz. 10 rano do godz. 1 po poł. i od godz. 4—6 wiecz.

W salach Sokoła Macierzy urządza reżutę sylwestrową Sokół.

— Łatki na Sylwestra ukażą się poraz przedostatni, zabilione szeregiem aktualnych na ten dzień wkładek. Ceny niemo Sylwestra pozostają normalne. Początek jak zwykle o godz. 8-mej wiecz.

— Wspólny optatek w Związku Lud.-Nar. odbędzie się dnia 6 stycznia 1926 r. o godzinie 12 w południe w sali własnej przy ul. Pańskiej 1. 11. Lista otwarta do 4 stycznia 1926 włącznie. Wpisywać się należy od godziny 18—20 w lokalu Związku.

— Leopold Godowski, jeden z największych artystów i potentatów fortepianowych, wystąpi w jedynym koncercie we Lwowie we wtorek 5 stycznia. Z pośród pianistów dzisiejszych jedno z pierwszych miejsc zajmuje Godowski. Wielkość jego jako odwoły ma źródło swoje nietylko w fenomenalnej technice, ale nadto w głębi myśli i interpretacji zdolnej do najsubtelniejszych wstrząśnień, oświecającej przepychem i szlachetną dostojnością. Godowski jest spadkobiercą sztuki Liszta i Rubinsteina i jako wielki stylista instrumentalny posiada potęgę możliwości ogarnięcia całej literatury fortepianowej. Program koncertu lwowskiego jest też wyrazem wszechstronności artysty Godowski grać będzie na nowym fortepianie przyslanym do jego dyspozycji przez fabrykę Bechsteina.

— Zjazd Kola Młodych Ziemianek. 24-go i 25-go stycznia 1926 r. odbędzie się w Warszawie walny zjazd Kola Młodych Ziemianek. Po zjeździe projektowane są dwa dni kursów o prowadzeniu kół młodzieży. Drugiego dnia zjazdu tj. 25-go stycznia odbędzie się na cele KMZ. podwieczerek taneczny w hotelu Europejskim. Kolo Młodych Ziemianek zwraca się do swych członkiń i osób, interesujących się pracą Kola z apelem o jaknajliczniejsze przybycie na zjazd i agitację za nim wśród młodych ziemianek w całym kraju.

— Z „Kola byłych członków Czytelni Akademickiej” we Lwowie. Wydział „Kola byłych członków Czytelni Akademickiej” we Lwowie, założonego na zjeździe w lipcu 1923 pragnąc jak najrychlej umożliwić obecnej „Czytelni Akademickiej” restytuowanie tak żywo za dawniejszych czasów tętniącego życia naukowego, kulturalnego i towarzyskiego, tudzież dopomóc jej w sprawieniu odpowiedniego urządzenia, którego skutkiem działań wojennych została zupełnie pozbawiona, zwraca się do wszystkich byłych członków „Czytelni Akademickiej”, którzy do tej pory nie zgłosili jeszcze swojego przystąpienia do „Kola”, a zarazem o uiszczenie wkładki członkowskiej, która wynosi dwanaście (12) złotych rocznie. Równocześnie wydział przypomina członkom „Kola” obowiązek uiszczenia wkładki na rok 1926. Pieniądże wpłacać na rachunek bieżący „Kola byłych członków Czytelni Akademickiej” w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie, ulica Walewska 1. 9 lub też za pośrednictwem obrotu czekowego PKO. Nr. 59.914. Zgłoszenia przystąpienia do „Kola” prosimy nadsyłać pod adresem: Józef Milezanowski, Lwów, Tymczasowy Wydział Samorządowy — departament inżynieryjny.

— Punkt Czerwony Krzyż ul. Bielowskiego 6 przyjmuje zgłoszenia na półroczny kurs pielęgnowania niemowląt przy Oddziale położniczo-ginekologicznym prof. Solowija. Kurs ma za zadanie wykształcenie zawodowych opiekunek niemowląt. Nauka bezpłatna.

— Związek Oficerów Rezerwy przypomina członkom swoim, iż 3 stycznia odbę-

WIERSZEM.

Prawda „Czasu” i prawda o „Czasie”.

Więc Grabski wcale nie był w Sulejówku.

Choć go tam plotka ciągnęła przemocą; Nie był, bo mało kocha tę miejscowość; A zresztą nie był — bo kiedy i poci?

„Czas” nie miał czasu napisać tej prawdy; Lecz człek roztropny z łatwością odgadnie.

Że jeśli prawda musi wyleźć na świat; To „Czas” niebawem na sam spód upadnie. Janok.

dzie się o godz. 10-tej przedpołudniem z wyjątkiem niedzielne zebranie informacyjno-towarzystwe w sali Tow. Gospodarskiego, ul. Kopernika 20 w podwórzu. 6 stycznia urządza Związek wspólny optatek. Wpisy na listę uczestników w lokalu Związku, ul. Kopernika 4 do 3 stycznia włącznie.

— Wystawa Aleksandra Augustynowicza, Marii Hausnerowej, Antoniego Markowskiego, Janiny Nowotnowej, Mieczysława Reyznera oraz wystawa ogólna artystów lwowskich otwarta będzie jeszcze tylko do Nowego Roku. W sali ogólnej wystawiona jest wielka kompozycja prof. Sichelkiego przedstawiająca „Obronę Lwowa”. Zwiedzenie tej interesującej wystawy poleca się wszystkim, którzy jej dotychczas zwiędzić nie mieli sposobności. (Tow. Przyj. Sztuk Pięknych gmach Muzeum Przemysłowego, brama od ul. Dzieduszyckich 1, codziennie od 10—3). Równocześnie urządzona przez Tow. przy pl. Akademickim 1. i p. „Wystawa Gwiazdkowa”, która daje wyjątkową okazję do nabycia obrazów znanych artystów po b niskich cenach (wstęp 30 gr.) otwarta będzie jeszcze przez pewien czas.

— Kurs instruktorski. W Rudzie Czeskiej pod Puławami, w szkole Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek zaczyna się dnia 15 lutego 1926 r. 5-miesięczny kurs instruktorski. Kurs ten ma na celu przygotowanie instruktorów do prowadzenia wiejskich szwalni społecznych, kursów gotowania oraz umiętnego oddziaływania na oddane ich plecy dziewczęta i kobiety wiejskie. Od kandydatów wymagane będzie: świadectwo ukończenia 7-mu klas gimn. (lub egzamin z przedmiotów ogólnokształcących). Pierwszeństwo mieć będą kandydatki, które już prowadziły prace społeczne lub oświatowe i mogą się zobowiązać do rocznej pracy instruktorskiej. Kurs obejmować będzie: naukę zrycia, gotowania, gospodarstwa domowego oraz przedmioty ogólnokształcące i społeczne. Nauka na kursie bezpłatna, koszt utrzymania wynoszą miesięcznie 50 zł. Podanie, curriculum vitae, kopię świadectwa szkolnego, świadectwo zdrowia oraz referencje dwu osób, należy nadsyłać do dnia 10 stycznia 1926 pod adresem: Biuro Ziemianek, Warszawa, Marszałkowska 149. Instruktorjat.

— Przyjechał do Lwowa. Hotel Googea: hr. Jerzy Kenorski z Felazytna, hr. Artur Potocki z Buczacza, ks. Teodor Korubna z Brzeżan Kazimierz Gadziński z Drohobycza, Teofil Przybylski z Krakowa, Wilhelm Kandel z Wiednia, Fryderyk Tadanier z Krakowa, Benedykt Brykczyński z Winiatyniec, Stanisław Drabik z Katowik, Stanisław Rudrof z Brodów, Rafał Rom z Warszawy, Jerzy Jan Gawroński ze Skocz.

— Zmarł we Lwowie. Mielnik Anna lat 45. Instytut med. sad. Wlkowska Anna, żona relikta, l. 24. Szpital powsz. dr. Jani Władysław, em. członek Wydz. Samorząd. l. 75, ul. Teatryńska 7. Lang Anna, c. kowala, 3 mies., szpital św. Zofii, Wołyńiec Olga, córka ks. gr. kat., 10 mies., Pawłony zakazne, Wołyńiec Dozilo, syn ks. gr. kat., 2 i pół lat, Pawłony zakazne, Grodki Kazimierz, współpracownik Spółki akc. wyd. l. 28, Jabłonowski 8 a. Czulowska Anna, żona czeladź. murars. l. 51, Szpital pow. Onyszko Mikołaj, syn służ., 6 dni. Rywerska 9, Sódoma Józef, syn dozorczy, 15 m, Zielona 22, Kuś Maria, c. urzęd. bank., 3 lata, Żółkiewska 28, Karpow Marjan, adwokat, l. 44, Łyczakowska 107, Nowak Franciszek, nadkom. kontroli skarb. l. 50, Szpital powszechny, Niobolski Romuald, 6 lat, Zakład Bilińskich 9.

— „Nietoperz” J. Straussa w Teatrze Wielkim. Cały świat muzyczny obchodzi w tym roku stulecie urodzin jednego z najwybitniejszych i najpopularniejszych kompozytorów świata, Jana Straussa, mistrza walca wiedeńskiego i lekkiej muzyki w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Przebiegata twórczość J. Straussa stanowi świetną epokę nietylko w kulturze muzycznej Wiednia, ale także całego świata kulturalnego. „Nietoperz”, „Ba-

Dyskusja nad gminnym preliminarzem budżetowym.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej

Nutą przewodnią wczorajszej dyskusji budżetowej, przewijająca się przez wszystkie przemówienia — a wysłuchaliśmy ich trzy — były dwie sprawy 1. potrzeba inwestycji, które z budżetu obecnego wykreślono niemal zupełnie, oraz 2. reorganizacja administracji gminnej celem przeprowadzenia możliwych oszczędności. W dyskusji głos zabierali rr.: dr. Dwernicki, prof. Matakiewicz i dr. Próchnicki.

Zdaniem dra Dwernickiego budżet obecny jest budżetem vegetacyjnym, skonstruowanym bez rozmachu. Wyrzeczono się w nim wszelkich inwestycji, co odbija się ujemnie na kwestii bezrobocia. O inwestycjach można było pomyśleć przy pomocy pożyczki zagranicznej, którą rządowi trudno dostać, lecz gminie łatwo. Przechodząc do szczegółów podnosi dr. Dwernicki myśl zużytkowania dla oświetlenia miasta i celów popędowych gazu ziemnego, który jest środkiem opałowym o 50 proc. tańszym niż węgiel, (od siebie dodamy, że imprezę tę chętnie subwencjonowałby kapitał angielski — Red.). Wzywa więc magistrat, by poddał tę sprawę studjom przygotowawczym, wszedł w porozumienie z dyrektorem Daszawy i w ciągu pół roku dał Radzie konkretną odpowiedź. Następnie żąda reorganizacji magistratu i urzędów miejskich i wybrania w tym celu komisji, któraby wspólnie z prezydium miasta obmyśliła środki uproszczenia urzędowania. Wreszcie domaga się wznowienia prac komisji dla reformy statutu Rady miejskiej i miejskiej ordynacji wyborczej celem przyspieszenia wyborów.

Prof. Matakiewicz oświadcza się również za powołaniem do życia komisji oszczędnościowej, oraz za zaciągnięciem inwestycyjnej pożyczki zagranicznej, byle na godziwych warunkach. Stawia wniosek, by sekcja III. magistratu, komisja elektryczna i komisja wodociągowa wylonily wspólną komisję robót inwestycyjnych, któraby układała comiesięczne plany robót inwestycyjnych od marca 1926 poczynając. Równocześnie wzywa prezydium miasta, by poleciło departamentowi technicznemu, zakładom elektrycznym i wodociagowym przedłożyć do 15 lutego plan najpilniejszych robót.

Dr. Próchnicki ciesząc się z pospiechu, z jakim przedłożono preliminarz budżetowy, wyraża żal, że niema po-

dobnego pospiechu przy załatwianiu uchwał Rady miejskiej, na które odpowiada się — po roku. O wielu rezolucjach, uchwalonych przez Radę m. przed rokiem, zaczął Magistrat myśleć dopiero wtedy, gdy miał następny budżet przedkładać. Mówca żąda więc, by na rezolucje Rady magistrat odpowiadał przy negatywnym ich załatwieniu — w jaknajkrótszym czasie, a przy pozytywnym określał dokładnie czas, kiedy ich wykonanie nastąpi.

Mimo kryzysu walutowego i wyrażanych w związku z tem obaw co do realności budżetu, mówca w przyszłość patrzy bez pesymizmu. Niepokoi go raczej to, czego w budżecie niema. A niema w nim ani słowa wzmianki o zeszłorocznej uchwale w sprawie Wielkiego Lwowa. Nic w budżecie nie zrobiono dla ruchu budowlanego sprawy mieszkaniowej, baraków dla bezdomnych. Niewiadomo, co się stało z udziałem gminy w finansowaniu budowy kolei Lwów-Łuck, a pozycja na budowę hal targowych też została użyta na co innego. Jedną z pilnych spraw będzie też sprawa wodociągowa. Po macoszemu potraktowano w budżecie drogi i bruk.

Na pytanie, skąd wziąć fundusze, mówca daje odpowiedź może niepopularną, lecz konieczną: drakońska oszczędność. A więc redukcja poborów od góry do dołu; w związku z tem reorganizacja pracy. (Do tej sprawy utworzono przed 6 laty komisje, ale jej dotąd nie zwołał pan Prezydent). Następnie załatwienie się z teatrem, którego dłuższe prowadzenie we własnym zarządzie jest ciężką kulą u nogi. W nadchodzącym roku grozi gminie utrata akcyzy, tj. pozycji I i pół miliona zł. Jest nadzieja, że uda się to źródło dochodu utrzymać, zwłaszcza, że — jak przyznają jej przeciwnicy — jest akcyza nie tyle ciężką materialnie, ile dolegliwą wskutek sposobu jej ściągania. Dolegliwości te można usunąć.

W obawie, że województwo obetnie budżet, komisja budżetowa niepotrzebnie okroiła go do przesady. W każdym razie to, co zostało w budżecie, nie może już być obcinane. Za budżetem stanąć musi moralna siła, dlatego jest wskazane solidarne oświadczenie się Rady za przedłożonym budżetem.

Po tem przemówieniu posiedzenie zamknięto. Dziś wieczorem dalszy ciąg dyskusji.

czynniejszych członków Wydziału. Przybywszy przed 5 laty do Lwowa, zdobył sobie rychło rzetelne uznanie jako wybitny sędzia i obywatel, nie ubiegający się o zaszczyty, a chętny do ofiarnej pracy dla społeczeństwa, człowiek nieskazitelnym, gorący patriota. On i na powiecie, jako kierownik sądu w Brzozowie, nie szczędził trudu, poświęcił szczególniejszą uwagę opiece nad sierotami. Przeniesiony do Lwowa, pracował dalej z nieustającą gorliwością w tej dziedzinie społecznej na terenie Tow. Opieki Młodzieży (T.O.M.). To też przedwczesny zgon Jego (liczył lat 49) odbił się bolesnym echem wśród szerokich kół naszego społeczeństwa. Dla pozostałej rodziny w jej ciężkim nie szczęściu niech będzie pociechą nieskalane imię i nieratarta pamięć zasług, które ś. p. Zmarły jej przekazał. — Pogrzeb odbył się dnia 23 bm. przy licznych udziałach publiczności, reprezentantów sądownictwa, prokuratury, stanu adwokackiego i notarialnego, oraz rzeszy działwy szkolnej, która przyszła złożyć hołd ostatni swemu zacnemu opiekunowi. Nad otwartą mogiłą pożegnał Zmarłego wiceprezes Związku Sędziów, p. Rossowski. — Cześć pamięci dzielnego sędziego i patrioty!

† Zygmunt Krzywosad Kepiński, weteran 1863 r. porucznik W. P.

ry żal wśród szerokiej kół naszego miasta. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb śp. Kepińskiego odbędzie się dziś o godz. 2 popoł. ze szpitala garnizonowego.

Urządniczy Zakład ubezpieczeń od wypadków zamiast wieńca na trumne ukochanego kolegi złożył w naszej Administracji 136 zł. na fundusz wdów i sierót po obrońcach Lwowa.

— Karygodny żart. W Ekspozyturze policyjno-sędzkiej zjawił się wczoraj Adam Ł., pomocnik handlowy i przedstawił klepsydre z własnym swem imieniem i nazwiskiem oraz wyznaczeniem terminu pogrzebu, rozlepioną w dniu woli przed sklepem, w którym pracował i w kilku najbliższych punktach. Jakaś złośliwa osoba, chcąc mu zrobić przykrość, na maszynie wybiła kilka kart żalobnych, wykonanych według zwykłego szablonu i dających złudzenie rzeczywistych klepsydry. Donoszący podał nazwisko pewnej pani ki biurowej, którą podejrzewa o ów wysoce niesmaczny żart — to też Ekspozytura ustali niewątpliwie szybko nazwisko złośliwej sprawczyni.

— Godne podkreślenia. W powodzi świątecznych awantur, krwawych bójek a nawet zabójstw, jakie zaszły w ostatnich dniach, uderza pewien dodatni objaw. Oto wśród bohaterów owych burd i wykreceń przeciw bezpieczeństwu ludzkiemu nie spotkaliśmy ani jednego żołnierza. Inaczej było za czasów austriackich, kiedy protagonistą każdej większej burdy był albo ułan, albo kanonier. Objaw to chwalebny i dowodzi on, że żołnierz polski ma nad sobą opiekę. Dano mu kino, dano mu teatrzyk, wyszukano mu inne rozrywki, pouczono, jakie obowiązki nakłada na młodego człowieka honor noszenia munduru żołnierskiego i zaiste nikt się na żołnierza poskarżyć nie mógł, choć tak dziś trudno o porządnym ludzi, a tak łatwo o awanturę i bójki na noże, zwłaszcza w czasie świąt.

— Czyn godny robotnika polskiego. Znana w naszym mieście Fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów „Metal“ dr. inż. Stanisław Biełkowski S. A. od lat nie miała nigdy z pracownikami żadnych zatargów, tarć, strajków i t. p. objawów niezadowolonia, będących dzisiaj na porządku dziennym. — Poprzedniej soboty zdarzył się w zarządzie tej fabryki fakt, który powinien być podany do wiadomości publicznej. Dyrektor fabryki wziął z biura, znajdującego się przy ul. Zacharjewicza do fabryki na Lewandówkę, tygodniową wypłatę dla pracowników już rozdzieloną w stu woreczkach z pomarańczowego papieru z firmą przed siębiorstwa. — W drodze skradł nieznanemu sprawca pakunek zawierający wspomniane woreczki, a gdy w dalszych czasach, niemożliwością jest natychmiast mieć do wypłaty niespodziewanej, znaczniejszą kwotę, zmuszony był dyrektor pojechać do fabryki i ogłosić pracownikom co się stało. Mimo zbliżających się świąt, ze strony pracowników ani jednego słowa szemrania i raczej tylko słowa żalu i pewnego rodzaju współczucia dla firmy. W poniedziałek przysłał pracownicy do dyrekcji deputację, która oświadczyła, że są oni gotowi pracować przez pewien czas, aż do wyrównania całej straty po jednej godzinie dziennie bezpłatnie. — Powyższe nie wymaga komentarza a jest dowodem, że i w obecnych czasach może być zgoda między pracodawcą a pracobiorcą, a może nawet coś więcej jak zgoda, to czego nam potrzeba do uzdrowienia naszych stosunków, t. j. zrozumienie wzajemnego interesu i płynący stąd spokój, równowaga i wzajemna benevolencja.

— Wypadek na dworcu głównym. W dniu wczorajszym robotnik kolejowy, Michał Sasiada podczas ładowania węgla na parowozy w parowozowni głównej doznał silnych potłuczeń na całym ciele. Pracował on przy wyciągu węgla na parowozy i ciężkim wózkiem, naładowanym węglem, przy party został do ściany wyciągu. Pierwszej pomocy, udzieliło potłuczonymu

robotnikowi Pogotowie ratunkowe, które przewiozło go następnie w stanie groźnym do szpitala powszechnego. Sąsiada mieszka stałe w Dawidowie i dojeżdża na roboty do Lwowa.

— **Aresztowanie pary intruzów niemieckich.** W mieszkaniu mekajkiego Feliksa Trybalskiego przy ul. Boimów 1. 14 — wielka awantura wywołała wczoraj para, którą tworzyli Helena Bozium i Walter Faber, pochodzący z Kraffolsdorf w Niemczech. W komisariacie, dokąd awanturniczą parę sprowadzono, okazało się, że bawi ona w Polsce bezprawnie, nie posiada bowiem zezwolenia na pobyt w naszym kraju. Wobec tego czeka ją odstawienie do granicy niemieckiej.

— **Fatalny skok z tramwaju.** Michał Soński, zarobnik, liczący 28 lat, wyskoczył wczoraj z wozu tramwajowego linii 2 obok przystanku przy ul. Pańskiej tak fatalnie, iż upadł na chodnik i uderzył głową o nagromadzone na chodniku kamienie, skutkiem czego doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego.

— **Włamanie do cukierni.** Nieznani włamywacze dostali się wczorajszej nocy do cukierni Jana Kurka przy ul. Piekarskiej 1. 5 i skradli znaczną ilość czekolady, której część z nieznanego powodu porzucili w piwnicy a resztę czekolady wartości około 200 zł. unieśli ze sobą.

— **Wściekłego psa zastrzelił wczoraj na ul. Suplińskiego post. Florek.** Psa zabrano do rakarni.

— **Aresztowanie niebezpiecznego złodzieja.** Policja aresztowała w dniu wczorajszym Mikołaja Niemirowicza f. Michała Zawadzkiego, który po niedawnej wyjątku z więzienia, gdzie przebywał przez 6 lat, popełnił szereg włamań i kradzieży. Niemirowicz kradzioną garderobę wywoził do Zimnej Wody, gdzie ją przerabiał a następnie sprzedawał paserom żydowskim na pl. Krakowskim i pl. Solskich. Grażując po mieszkaniach lwowskich zmieniał Niemirowicz niemal w każdym dniu swe mieszkanie tak, iż funkcjonariusze policyjni tylko z trudem zdołali go ująć ubiegłej nocy w pomieszczeniu jednego z notowanych złodziei, — zamieszkałego przy ul. Skarbkowskiej.

— **Z kroniki kradzieży.** Policja aresztowała Gustawa Rotanda, notowanego i dorowego złodzieja, za kradzież kieszonkową, — Adolfa Weissera, dozoru i Józefa Lukowskiego, notowanego i karanego, zamieszkałego przy ul. Rappaporta 1. 17 za kradzież srebrnej papierosnicy na pl. Kapitulnym na szkodę p. Domańskiej. — W sklepie Baczewskiego w Ryku skradł jakiś złodziej na szkodę Edwarda Janiaka, malarza, portfel, zawierający książkę wojskową oraz 20 zł. w banknocie.

— **Wodospad w radiofonie.** Amerykanie przynocowali na specjalnej linie stalowej, rozciągniętej nad Niagarą, mikrofony, które przenoszą potężny huk walących się fal do stacji nadawczej. Stamtąd rozsyła się szum największego w świecie wodospadu słuchaczom radiowym, oddalonym o setki kilometrów od Niagary.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

29 grudnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepota w mm	726.2	727.0 ^o	727.8
Temperatura w C ^o	+1.8 ^o	+3.6 ^o	+2.3 ^o
Kierunek wiatru	W	WSW	SW
Wiatr km./godz.	14	11	14

Temperatura najwyższa + 3.6^o C, najniższa + 1.2^o C.

Uwaga: Przeważnie pogodna. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. srodk. europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA NA ŚRODE

Warszawa. 29 grudnia (Tef. wł.) — Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 30. grudnia:

Zachmurzenie przeważnie duże, mglisto, drobne opady, ciepło. Wiatry po-

łudniowe i południowo - zachodnie na ogół słabe.

Z SALI SĄDOWEJ.

Nie kłaniał się — więc śmierć.

Przed Trybunałem sądu karnego stawał wczoraj Adam Soja, 25-letni betoniarz z Zamarstynowa, oskarżony o zabójstwo kolegi swego Jędrzeja Knysza. Tem zabójstwa była uraza, jaką brat Soji Stanisław żywił do Knysza za to, że gdy St. Soja siedział w więzieniu Knysz nie kłaniał się jego żonie. Z tego powodu powstała między nimi kłótnia, a potem bójka, do której w obronie brata wniósł się Adam Soja. W czasie bójki napadnięty Knysz a było to 30 września br. strzelił kilkakrotnie z rewolweru, chybił jednak, to też ratował się ucieczką. O urazie tej zapomniał St. Soja, Adam jednak postanowił zemścić się. Sposobność znalazł 2 października, spotkawszy Knysz

za na swoim obejściu. Zaczęło się od słów, a przyszło do bójki, w czasie której Knysz ugodził Soję łaską, a ten w odpowiedzi dźgnął Knysza nożem w brzuch tak silnie, że ten po 2-tygodniowej lecznicy ducha wyzionął.

Rozprawę prowadził s. o. Dworzak, oskarżał prok. Sywulak.

Po przesłuchaniu świadków Trybunał skazał Soję na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Wyrok.

Ryszard Loewenthal, oskarżony o zabójstwo, oszustwo i gwałt publiczny o czym donieśliśmy wczoraj, skazany został na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Oszustwo z holenderskimi guldenami.

Od kilku tygodni rozsyła po całej Polsce jakiś oszust holenderski prospekty, z podpisem F. W. Stapper, Amsterdam, Postbox 357 zapomocą krótych, stara się wyludzić pieniądze od naiwnych a chciwych ludzi, obiecując im za to 2000 guldenów holenderskich, albo 1 auto itp.

Kombinacja polega na tem, że ktoś kupuje od znajomego kartkę koloru n. p. białego za 1 guldena holenderskiego tj. obecnie za 3 zł. 66 gr. i odsyła tę kartkę wraz z dalszymi 3-ma guldenami hol. pod adresem Stappera, fachs pocztowy 357, poczem otrzymuje 4 nowe kartki, koloru czerwonego i te kartki ma rozsprzedać pomiędzy swoich znajomych. Ci znowu postępują tak, jak osoba pierwsza, poczem otrzymują po 4 kartki żółte, rozsprzedają i t. d. i t. d. Po żółtych kartkach następują niebieskie, potem zielone a w końcu brązowe.

Skoro już ten 6-ty kolor jest w obiegu, t. zn. wszyscy z tego koloru i z poprzednich powpłacali Stapperowi po 4 guld. hol., wówczas 1-sza osoba (kolor biały) otrzymuje nagrodę 2000 guldenów holenderskich.

Cyfirowo interes dla Stappera przed stawia się następująco:

1-sza osoba, kolor biały płaci 4 guld. holenderskie.

4 następne osoby, kolor czerwony płacą 16 guld. hol.

16 następnych osób, kolor żółty płacą 64 guld. hol.

64 następnych osób, kolor niebieski płacą 256 guld. hol

256 następnych osób, kolor zielony płacą 1024 guld. hol.

1024 następnych osób, kolor brązowy płacą 4096 guld. hol.

Razem 1365 osób zapłaci zatem 5460 guld. hol., czyli 19.983 zł. 60 gr.

W zamian za co 1-sza osoba otrzyma nagrodę 2000 guld., czyli że Stapper a właściwie hochstapler zarobi na czysto 3460 guld., tj. 12.663 zł. 60 gr.

Jeżeli teraz tych ostatnich 1024 osób rozpocznie łańcuch na nowo, tj. od koloru białego, to aby każda z tych 1024 osób mogła otrzymać nagrodę, musiałoby zapłacić po 4 guld. hol. 1,397.760 osób.

Po raz trzeci łańcuch jużby obejść nie mógł, potrzebna do tego ilość ludzi wyniosłaby już biliony, a tyle ludzi nawet w tysiącznej części nie ma na kuli ziemskiej, cała więc ta afera finansowa obliczona jest z góry na oszustwo, gdyż nieprawdopodobnem jest aby nawet pierwszy łańcuch dobiegł do końca, boć przecież tysiące osób otrzymało te początkowe kartki białe, zatem łańcuchów takich będzie tysiące i już zaraz w pierwszym swym obiegu obejmą miliony osób, pieniądze zaś przepadają.

Dla odciążenia temu holenderskiemu śledziowi źródła oszukanych dochodów z łatwowiernej Polski byłoby wskazane, by dyrekcja poczt kontrolowała listy, adresowane do tego pana i zawarte w nich pieniądze, w myśl obowiązujących przepisów, konfiskowała na rzecz Skarbu.

Zamach samobójczy asystentki dentystycznej.

W dniu wczorajszym około godz. pół do 12-tej przed południem dał się słyszeć w kamienicy nr. 10 przy pl. Bernardyńskim głośny strzał rewolwerowy. Lokatorzy nie zwrócili szczególnej uwagi na strzał i dopiero zamieszkały na I p. lekarz-dentysta Danek, właściciel zakładu dentystycznego, powróciwszy po godz. 1 ze szpitala wojskowego do swej pracowni — zastał leżące na podłodze zwłoki swej asystentki.

Była nią Janina Siarkowska, licząca 21 lat, zamieszkała przy ul. Objazdowej 1. 8. Celnym strzałem, skierowanym w serce, położyła kres swemu życiu. Obok na podłodze leżał rewolwer typu „Ste-

yer“ z wystrzelonym jednym nabojem. Przy desperackiej nie zauważono żadnego listu, któryby rzucił jakiegokolwiek światła na tragedię młodej dziewczyny, — znaleziona w kieszonce bluzki chusteczka, zupełnie mokra, świadczyła tylko, że wśród łez miały ostatnie chwile jej życia.

Na miejsce przybył kierownik Ekspozytury policyjno-śledczej, nadkom. Parylewicz, kom. Batorski, sędzia śledczy Witoszyński. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej, po zdjęciu ich fotograficznem. Dochodzenia prowadzi Komisariat V. Prawdopodobnie przy czyną desperackiego kroku Siarkowskiej były nieporozumienia rodzinne.

Sport.

Najazd piłkarzy Południowej Ameryki na Europę. Wiedeńskie kluby otrzymały kilkanaście ofert od drużyn piłkarskich Południowej Ameryki jak to Urugwaju, Paragwaju i Peru. Cena tych skromnych „amatorów“ po 2000 dolarów za mecz. W roku bieżącym żądano po 8000 dolarów.

Piłka nożna zagranicą. Wiedeń, 25 grudnia. (U.) Wacker—International 10:4. — 26 grudnia. Hertha—Strassenbahner 3:2. Nicholson—Rudolfshuegel 6:3. Rapid—Slovan 7:2. Wacker—Sportclub—2 — 27 gru-

dnia. Sportclub—Slovan 4:1. Admira—Bewegungsspiele 4:0. — 25 grudnia odbyły się tutaj jedyne zawody o mistrzostwo między Hakoah—Floridsdorfer AC. 2:1 (2:0). Zawodcom tym towarzyszyła bójka wśród widzów, którą musiała likwidować policja aż przy pomocy szabel. — Belgia 27 grudnia. (U.) Jugoslawia—Jednan 7:0 (4:0).

Ille rozegrano zawodów międzypaństwowych w 1925 r. Według obliczeń sekretariatu FIFA rozegrano w roku 1925 61 spotkań międzynarodowych w Europie. Naj-

więcej spotkań miała Austria i Węgry po 10 meczów, Szwecja 8, Szwajcaria 7. Po 6 meczów rozegrały Belgja, Finlandja, Holandia, Włochy i Hiszpanja. Najwięcej zwycięskich spotkań rozegrały Szkocja i Czechosłowacja, gdyż w czterech spotkaniach wszystkie były zwycięskie. Dlaczego nie ma ani słowa o Polsce?

Cztery nowe rekordy amatorskie w podnoszeniu ciężarów. Wiedeński związek cieżkocwiczy zorganizował próby pobicia rekordów w podnoszeniu ciężarów, które przyniosły 4 nowe światowe rekordy, a mianowicie: waga piórkowa — W. Rosinek 111.50 klg. oburącz rzutem (dawny rekord 110 klg.), waga lekka K. Pipak ten-dnorącz rzutem 96.5 klg. (dawny rekord 95 klg.) Waga półciężka L. Heller rzutem jednorącz 102.60 klg. (dawny rekord 101.55) i waga ciężka K. Schaeidberg oburącz ciężkiem 120.60 (dawny rekord 120).

Doskonałe zapowiadający się zawodnik. Na treningach lekkoatletycznych pojawił się w Paryżu młodzieniec w wieku 16 i pół lat, który biegnąc pierwszy raz w życiu na przestrzeni 500 mtr. osiągnął czas 2:01. Z tego powodu panuje tutaj wielka radość wśród lekkoatletów i metodatorów tego sportu, którzy w nieznanym nikomu młodzieńcu widzą przyszłą gwiazdę światową, która opamięta się w Wiedniu. Sensacją dnia jest wiadomość, że wiedeńscy Amatorzy rozegrają mecz piłki nożnej z prasą Sławią, ale... w Paryżu. Mecz ten odbędzie się w dniu 2 stycznia 1926 r. — W mistrzostwach wiedeńskich I. Ligi zawodowej prowadzi Amatorzy 16 pkt., następnie idzie Slovan 15, Rapid 13, Admira 12, WAC 12, Sportclub 11 i Vienna 10 pkt.

17 knock-outów jednego dnia. Mistrzostwa bokserkie w Szwecji (amatorskie) zgromadziły ni mniej ni więcej jak 195 zawodników, w tem 73 w wadze półciężkiej. Należy dodać, że są to mistrzostwa juniorów. Zaraz w pierwszym dniu walk zanotowano 17 czystych knock-outów, którymi zwycięscy powalili swoich przeciwników na matę.

Drugie zwycięstwo Sparty praskiej w Portugalii. Drugie spotkanie Sparty praskiej w Portugalii ze Sporting Klubem Izbobńskim zakończyło się ponownym zwycięstwem Sparty w stosunku 3:0 (1:0).

Kursy narciarskie pod kierownictwem E. Ziętkiewiczowej. Drugi kurs narciarski Krynickiego Kola „Beskid“ rozpoczyna się w dniu 1 stycznia i trwać będzie do 6 stycznia 1926 r., zaś trzeci kurs od 8 do 13 stycznia. Oba kursy odbywać się będą pod wytwornym kierownictwem znanej narciarki p. E. Ziętkiewiczowej. Zgłoszenia Krynica-Zdrój, willa Krakus.

Porażka tenisistów angielskich w Natalu. Wycieczka świąteczna tenisistów angielskich do Południowej Afryki zakończyła się porażką reprezentacji wielobrytańskiej, która przegrała z reprezentacją Natalu w stosunku 5:3. Należy podkreślić, że wśród tenisistów natalskich grała panna Heins, bijąc swą przeciwniczkę, pomimo swoich 16 wiaten życia.

Olimpijczyk dr. Posta zdyskwalifikowany. Węgierski Związek Szermierczy zdyskwalifikował mistrza olimpijskiego w szablach dr. A. Posta jako amatora i wykluczył go ze związku amatorów-szermierczy.

Wiadomości z Wiednia. Mecze towarzyskie: Rapid—Slovan 7:2 (6:0), Sportclub—Slovan 4:1, Wacker—Sportclub 2:3 (2:1).

Porażka Wienne w Hiszpanii. Mecz międzynarodowy między F. C. Barcelona—Wienią (Wiedeń) zakończył się porażką Wiedeńczyków 2:0 (1:0). — Mecz Sparty praskiej przeciw reprezentacji Bilbao zakończył się nierozegraną 0:0.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Środa, 30 grudnia.

Frankfurt. (470). Godz. 20. Koncert harfistów z skrzypcami, wiolą i fletem pieśni 18 wieku.

Monachium. (485). Godz. 20. Wieczór orkiestralny operetek Falla.

Monastyr. (410). Godz. 20. „Baron cygański“.

Barcelona. (325). Godz. 20. Wieczór operowy.

Oslo. (382). Godz. 20. Koncert orkiestry radjowej.

Rzym. (425) Godz. 20. Koncert wo- kalno-instrumentalny.

Tuluza. (441) Godz. 20. Akademia koncertowa.

Paryż. (458) Godz. 20. Koncert wo- kalno-instrumentalny.

Wiedeń. (530) Godz. 20. „Latający Holender“ romantyczna opera Wagnera.

Praga. (550) Godz. 20. Koncert śpie- wackiego tow. nauczycieli.

Berno. (750) Godz. 20. Koncert Bee- thowenowski.

Londyn. (365) Godz. 20. Koncert symfoniczny.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spadek franka i taniec złotego.

Paryż, 22. grudnia

Pieniądz w swej istocie nie różni się od tego wszystkiego co wzamian za jego jednostki otrzymujemy. W istocie to znaczy co do charakteru swej wartości.

Był od chwili powstania i jest dotąd — towarem. Jest jednak obecnie towarem występującym w formie bardziej skomplikowanej.

Podstawa, czy też punktem, na którym opiera się dotychczas wartość pieniądza, jest jego charakter, jako towaru — więc złota czy srebra. Wartość rzeczywista tej materialnej substancji jest głównym czynnikiem wartości pieniądza, pomimo bardzo zawiłych systemów pieniądza współczesnego i skomplikowanych form pod jakimi występuje.

Jak wiadomo zasada zaufania, na której opiera się życie społeczeństwa cywilizowanego pozwala na to, że w obiegu mamy nie pieniądz rzeczywisty ale znaki na pieniądzu. A oparty na tej samej zasadzie zaufania zwyczaj dopuszcza jako zupełnie wystarczające zarówno ze względów praktycznych jak teoretycznych, aby będące w obiegu znaki tylko w części miały pokrycie rzeczywiste tj. aby odpowiadały mniejszej ilości rzeczywiste istniejącego pieniądza, niż ilość na jaką opiewają.

Znaki te bowiem nigdy równocześnie do zamiany na pieniądz rzeczyw. nie bywają przedstawiane i wystarczy dla utrzymania ich pełnej wartości przeświadczenie każdego posiadacza znaku, że w każdej chwili mógłby i może go zrealizować tj. może zań otrzymać pieniądz rzeczywisty — złoto.

Przeświadczenie to oparte jest na zaufaniu do Państwa i Jego instytucji.

Z analizy pieniądza współczesnego, będącego w obiegu we formie znaków, wynika przez to jasno, że drugim jego elementem zasadniczym obok substancji materialnej (złota), jest psychologiczny czynnik pewnego przeświadczenia obywateli, ich zaufania do Państwa.

Drugim zatem zasadniczym składnikiem pieniądza jest to zarazem element budowy moralnej narodu.

* * *

Dzienniki polskie z dni ostatnich pełne są alarmujących wiadomości o spadku franka. Informacje te są zgodne z stanem faktycznym. Frank francuski, którego spadek powolny trwa już od kilku lat, w bieżącym roku a zwłaszcza w ostatnim miesiącu zniżył się silnie.

W miesiącu tym równocześnie załamał się złoty. I nie spadł, ale — według słusznego określenia w artykule „Słowa” — wykonywał jakiś obłądny, gorączkowy „taniec”. Kurs jego zmienił się nie tylko z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę — na każdym rogu ulicy był inny.

Frank francuski spada od lat kilku w miarę, jak zmniejszająca się możliwość uzyskania odszkodowań, a rosnące długi wojenne w Anglii i Ameryce uszczuplają substancję majątku Francji. — Frank francuski w ostatnich miesiącach spadał w stosunku do walut obcych z dnia na dzień, w miarę, jak z trybuny rządowej padały coraz gorsze zapowiedzi — kiedy inflacja stała się oficjalnym programem ministerstwa.

Analizując spadek franka stwierdzić trzeba jednak kilka momentów charakterystycznych, które zwłaszcza w Polsce powinny być nie tylko znane, ale znajomość ta powinna być rozpo-wszeczniwana.

1. Otóż przede wszystkim trzeba wiedzieć, że w okresie ostatnich tygodni, tygodni silnego spadku franka w Paryżu, nie podniosły się wcale ceny artykułów pierwszej potrzeby, a bar-

dzo nieznacznie podrożały towary zbytku.

2. Pomimo, że frank spada stale i od dawna, nie obniża się jego wartości przez proporcjonalne podwyższanie plac. Urzędnik znosi to spokojnie, żyjąc oszczędnie, wie bowiem, że jest to najlepsze co może dla siebie i kraju uczynić.

3. Pomimo, że frank spada stale i od dawna, lud francuski się od niego nie odwrócił, nie wyparł się go, nie przestał uważać za swój pieniądz, za własną miarę wartości — i nie gra na spadku franka, ani nie goni za dolarami.

Fakty te z łatwością mogłyby zaobserwować każdy, kto w grudniu br. z Polski na kilka dni zawitał do Paryża.

* * *

Z analizy sytuacji finansowej Francji wynika jasno, że jeśli frank spada z powodu rzeczywiste zmniejszającej się substancji majątkowej Państwa, to kryzys ten jest łagodzony przez drugi zasadniczy czynnik wartości pieniądza, polegający na moralnym stosunku narodu do swojej waluty.

Lud francuski mając we franku bogactwo swoje, własną miarę wartości, rozumie i odczuwa, że wyzbywając się go i odbierając zaufanie, jako swemu pieniądzu, zdradza siebie samego. Nie tylko zmniejsza swój własny majątek, ale poniża swoją godność narodową i — traci część swej samoistności.

Dlatego Francuzi kochają swój pieniądz tak, jak się kocha wszystko inne co jest dziełem pracy i myśli swego Narodu oraz wyrazem jego niezależności.

Pomimo najrozmaitszych horoskopów, pomimo składu parlamentu z większością niezdolną do rzetelnej sanacji skarbu i niezdolność tę jawnie manifestującą w beznadziejnych projektach, Francuzi swej moralności piędzi nie ztracili.

* * *

Jak inaczej zupełnie przedstawia się ta strona moralności publicznej w Polsce. Cokolwiekby można na usprawiedliwienie powiedzieć — a co lepiej, aby współcześni pozostawili historykowi — sytuacja wydaje się być u nas diametralnie różna niż we Francji.

Materialny czynnik wartości pieniądza nie wpływa na jego spadek. Nie wielkie są długi Państwa a majątek duży, u steru Rząd oparty o znakomitą większość Sejmu i Minister Skarbu gwarantujący racjonalną gospodarkę państwową. Sytuacja gospodarstwa społecznego wyrażona w bilansie handlowym się polepsza, a o inflacji nie ma mowy.

Ale złoty nie tylko spada, ale — tańczy na fali gorączkowych odruchów społeczeństwa.

Zarówno brak uzasadnienia realnego, jak taneczny, chorobliwy charakter spadku złotego wskazują wyraźnie, że niestałość jego wartości ma swoje główne źródło w jej moralnym czynniku.

Głęboko w moralności ogółu i w jego poglądach tkwi „fałszywa ideologia pieniądza”, jak mówił w Sejmie Min. Zdziechowski. Bez zmiany tej ideologii pieniądza bezowocne będą najlepsze wysiłki Rządu i metrowała każda uszka równowaga. A samoistność i niepodległość uzyskana pozostanie niezupełna, póki dolar a nie złoty będzie w przeświadczeniu bogactwem i póki dolar będzie miarą polskiego bogactwa.

Jest czas na zajęcie wobec piędznej demoralizacji postawy czynnej przez zdrowe siły społeczne. Aby drogo i dotkliwie pokutował każdy za samo marzenie o dolarze, aby przykry dreszcz trwogi towarzyszył skrytym zakupom dolara, aby dźwięczały szuby w bankach polskich grających — tak często — na jego zwyzkę.

Prowizorium budżetowe na I. kwartał 1926 r.

Ustalone w ustawie o prowizorium budżetowym na czas od 1 stycznia do 31 marca 1926 kredyty na wydatki państwowe przedsięwzięte w zestawieniu z 1/4 kredytów budżetu na rok 1925 jak następuje (w złotych):

	Kredyty na czas od 1. I. do 31. III. 1926.	1/4 kredytów na rok 1925.
Prezydent Rzeczypospolitej	350.865	532.817
Sejm i Senat	1.611.678	2.361.063
Kontrola Państwowa	866.160	1.118.002
Prezjdum Rady Ministrów	372.183	436.907
Min. Spraw Zagran.	6.859.599	6.186.767
Min. Spraw Wojsk.	134.248.800	177.525.000
Min. Spraw Wew.	40.473.417	51.787.234
Min. Skarbu	89.773.620	82.353.480
Min. Sprawiedliwości	16.829.514	22.660.159
Min. Przem. i Handlu	9.869.412	2.538.393
Min. Kolei	1.444.296	714.730
Min. Roln. i Dóbr Państw.	8.261.008	9.212.212
Min. Oświaty	58.237.302	80.829.064
Min. Robót Publ.	12.900.135	21.073.913
Min. Pracy	12.790.794	8.597.152
Min. Reform rolnych	4.338.453	10.971.537
	405.227.236	478.897.730

O właściwe lekarstwo.

Medycyna ma na pewne choroby stałe lekarstwa: podobnie na obecną chorobę naszego organizmu gospodarczego, zna ekonomia pewne „klasyczne” środki.

Nie mniej jednak skoro stan jest szczególnie groźny, gdy gorączka zagraża akcji serca, stosuje się środki natychmiast działające, iniekcje kanifory. Tak samo postąpiono z naszymi chorobami gospodarczymi.

Jedną z zasadniczych chorób, które powaliły nas, to bierny bilans handlowy, który wyszał z państwa 200 milj. w r. ub. a z górą 520 milionów do września br. Pochłonęło to nietylko za pas dewiz i tak słabego Banku Polskiego ale i kapitały i zasoby całego kraju. I tu, nie bacząc na właściwy podkład choroby, zastosowano lekarstwo, które podziałało natychmiast, które jednak a la longue nie da się stosować, i które się musi zastąpić właściwą, od podstaw idącą kuracją.

Tem skutecznym lecz nie „klasycznym” lekarstwem było zamknięcie przywozu. Droga reglamentacji i podwyżek cełn. stworzono barjerę która oparła się importowi i zmniejszyła go o około 50 proc. Lecz jeżeli środek ten okazał się dobrym bo doprowadził do uaktywiania bilansu handlowego, to zawdzięczać to należy także sprzyjającym okolicznościom, które zeszyły się równocześnie z zastosowaniem ograniczeń. Dzięki mianowicie dobremu żniwom, udało się powiększyć o 30—50 proc. nasz eksport przez co bilans nietylko się zrównoważył, ale i wykazuje od kilku miesięcy poważne aktywa. Tym dwom zatem czynnikom, ograniczeniu importu i dobrem żniwom należy zawdzięczać że ostatnie trzy miesiące wykazują łączną nadwyżkę 157 milionów. Jest to bezwarunkowo nie wiele, zwłaszcza przy dewaluacji złotego, wobec poprzednich odpływów, ale zawsze stanowi pewną pozycję.

Otóż trzeba to sobie powiedzieć, że ograniczenia importowe które obecnie stosujemy, na stałe utrzymać się nie dadzą. Nie jesteśmy państwem samowystarczalnym, wiele koniecznych towarów w kraju nie wytwarzamy, i te musimy sprowadzać. Są zatem artykuły półżytkowne lub wręcz luksusowe, bez których można się obejść, lecz brak których wiele ludzi odczuwa, i te towary zatem jakkolwiek droższe z powodu wyższych cel, zaczną znowu powoli napływać. Poza tym istnieje względ bardzo ważny, tj. polityka handlowa innych państw, które do czasu tylko będą tolerować nasz prohibicjonizm wobec ich produktów i nadal sprowadzać nasze. Przyjdzie moment gdy nasi odbiorcy chwycą się represji i wtedy będziemy albo musieli dopuścić większy przywóz, albo zrezygnować z części eksportu.

Po drugie żniwa dały nam artykuł, który może wszędzie liczyć na zbytni, tj. zboże. Skoro jednak zbiór się wyczerpie, a należy myśleć także o racjonalnym ograniczeniu wywozu zboża, raz by uniknąć wzrostu cen w kraju, dalej by nie powtórzyła się historia roku ubiegłego, gdy w jesieni wywieźliśmy zboże, by je z wiosną za podwójną cenę reimportować, to nasze produkty muszą się liczyć z konkurencją na obcych rynkach.

I tu dochodzimy do istoty zagadnienia, do postulatu, by zastosować nie środki doraźne, ale przystąpić do leczenia trwałego do właściwej klasycznej kuracji. Eksport nasz będzie wówczas trwały, będzie wówczas rosnąć, jeśli nie będzie opierał się na chwilowej koniunkturze lub premjach eksportowych w rodzaju tej o której wspomniał niedawno publicznie we Lwowie jeden z posłów tj. że eksportu jemy cukier po 34 groszy a w kraju kosztuje zł. 1'10 za 1 kg., lecz na rzeczywistej zdolności konkurencyjnej na szych towarów na rynkach zagranicznych. Tę zdolność można osiągnąć tylko w jeden sposób, przez podniesienie a przede wszystkim potaniecie produkcji.

Tańsza produkcja to właściwe lekarstwo na chorobę bilansu handlowego.

Wszystkie wysiłki nasze muszą iść obecnie w tym kierunku. Nie wyklucza to zupełnie wysiłków w rodzaju propozycji p. Wasunga. Ale gdy tamto są środki jednorazowe, to wzmoczenie i potaniecie produkcji to wysiłek stały to zmiana naszego źle ufundamentowanego ustroju pracy.

By produkcja była większą i tańszą, trzeba dłużej pracować trzeba zrzucić z siebie nieróbstwo i lenistwo i powiedzieć sobie: lepiej dłużej i wogóle pracować, aniżeli mało ale szybko już wcale nie. Robotnik nasz zrozumie to z pewnością, że dalsze uporcezywe trwanie przy 8-mio godzinnym dniu pracy naraża go na bliższą lub dalszą utratę pracy wogóle. Poza tym trzeba zdjąć z producenta brzemień tych luksusowych, mało potrzebnych i kosztownych a przymusowych ciężarów socjalnych, jak kasy chorych, ubezpieczenia, żłóbki, specjalne urlopy itd.

Trzeba też świadczenia socjalne pozostawić woli pracownika i na niego przerzucić ich koszt. Ubezpieczenie jest sui generis oszczędnością, a oszczędność z cudzej kieszeni, jak to ma miejsce dziś, jest paradoksem.

To jest właściwa droga i właściwe lekarstwo na chorobę bilansu handlowego. A należy o niem pomyśleć zawczasu, póki jeszcze działają środki dorywcze, gdyż przerwa między czasem działania jednych i drugich może łatwo doprowadzić do recydywy.

A wtedy wszelkie zabiegi mogłyby być spóźnione.

A. Z.

Wiadomości gospodarcze

Kronika krajowa.

Cena żelaza. Związek Polskich Hut Żelaznych uchwalił przyjąć notowania cen żelaznych wyrobów walcowanych według cennika Syndykatu Górnośląskich Hut Żelaznych, wobec tego cena zasadnicza 1 tonny żelaza handlowego wynosi 250 zł.

Polsko-sowieckie stosunki handlowe. Posel polski w Moskwie p. Ketrzyński oświadczył korespondentowi rosyjskiej agencji telegraficznej TACC, iż rząd polski prowadzi obecnie prace przygotowawcze w zakresie polsko-sowieckich rokowań o traktat handlowy, w oczekiwaniu rozpoczęcia tych rokowań. Polskie handlowe i przemysłowe kole — mówi p. Ketrzyński — tak samo, jak i sowieckie, są gospodarczo odnośną się do specjalnej uwagi do kwestii rozstrzygnięcia stosunków handlowych między polskimi i sowieckimi rynkami. Przemysł polski zawsze posiadał bezpośredni kontakt z rosyjskim rynkiem i dlatego też wszystko to, co może obecnie przyspieszyć nawiązanie tego kontaktu, przedstawia znaczny interes ze strony handlowych kół Polski. Prócz tego posel Ketrzyński oświadczył, iż w najbliższym czasie zostanie dokonana ratyfikacja konwencji konsularnej między Polską i Związkiem Republik Sowieckich.

Wywóz węgla przez Gdańsk. Według danych Ministerstwa Kolei w ciągu listopada br. do Gdańska przybyło z Polski 156,5 tys. ton węgla eksportowego, z czego 154,2 tys. ton załadowano na statki. Przeciętny ładunek w listopadzie wynosił 5.138 ton, tj. 269 wagonów. Wskutek małej sprawności technicznej portu gdańskiego oraz opóźnienia się statków w dystrykt gdańskiej nagromadziły się znaczniejsze ilości węgla eksportowego pochodzenia polskiego w oczekiwaniu przeladunku na okręty. W końcu listopada ilość tych zapasów wynosiła około 30 tys. ton. Wskutek zgłaszania do eksportu znaczniejszej ilości węgla przez koncerny, niż na to pozwalała zdolność przeladunkowa portów polskich, duża część zgłoszeń została przesunięta na termin późniejszy. Przez Gdynię w listopadzie wywieziono 783 wagony węgla w ilości 12.135 ton. Opóźnienie statków i oczekiwanie wagonów z węglem na przeladunek w Gdyni było niewielkie.

Zapasy pszenicy w Polsce. Wobec spadku złotego ceny krajowej pszenicy jest znacznie niższa od cen na rynkach zagranicznych. Skutkiem tego zmógł się znacznie eksport tego zboża zagranicę. Ponieważ zapasy pszenicy w Polsce są dość szczupłe i tylko przy najlepszych koniunkturach mogłyby pokryć zapotrzebowanie wewnętrzne, przeto zachodzi obawa, by wywiezienie większej ilości pszenicy z Polski nie naraziło tutejszego rynku na konieczność sprowadzenia pszenicy na wiośnię z zagranicy po wysoko skalkulowanych cenach.

Ostateczne dane do zbiorów w r. 1925. Według ostatecznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zbiory ważniejszych ziemiopłodów w Polsce w roku rolniczym 1925 przedstawiają się następująco: przeciętna wydajność z ha w quintalach wynosi dla pszenicy 14,4, dla żyta 13,3, jęczmienia 13,7 i owsa 12,8. Ogólny zbiór pszenicy wyniósł 15.750 tys. q. Liczby te są co najmniej mniejsze od podawanych poprzednio, gdyż uwzględniono w nich zróżniczenie spowodowane przez powódź oraz niesprzyjające warunki atmosferyczne w czasie zbiorów.

Kronika zagraniczna.

Ułatwienia celne na Węgrzech. Rząd węgierski wprowadził ulgi celne dla całego szeregu towarów przewożonych przez Węgry tranzytem. Do rzędu tych towarów, oclonych w wysokości 50 proc. w stosunku do taryfy przywózowej należą: kwas azotowy dla fabryk materiałów wybuchowych, sól antymonowa, wazelina, biała stalowa dla fabrykacji piór, elektrody węglowe i rozmaite gatunki węgla dla fabrykacji mechanicznej dywanów.

Targi w Budapeszcie. Izba handlowo-przemysłowa w Budapeszcie organizuje pomiędzy 17 a 26 kwietnia 1926 wielkie targi budapeszteńskie. Prace wstępne do otwarcia targów są obecnie już tak dalece zaawansowane, że ustalony jest mniej więcej już porządek wystaw, oraz lista wystawców. Wystawcy polscy, którzyby zechcieli wziąć udział w targach budapeszteńskich winni się skierować w drodze korespondencji do Izby przemysłowo-handlowej w Budapeszcie.

Porozumienie węglowe anglo-niemieckie. Według informacji z niemieckich kół reinteresowanych w przemyśle węglowym, reprezentanci niemieckiego przemysłu węglowego wyrazili gotowość wejścia w porozumienie z angielskim przemysłem węglowym, o ile właściciele angielskich kopalń utworzą ze sobą syndykat. Porozumienie ma dotyczyć wspólnej polityki cen. Przed utworzeniem syndykatu angielskiego nawiązanie tego porozumienia jest ze strony niemieckiej uważane za niecelowe. Między innymi chodzi tu również o uregulowanie kwestii wzajemnych dostaw i produkcji oraz przystosowanie jej do potrzeb obydwu krajów.

Z GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 29 grudnia (G.) Tendencja dla walut i dewiz zagranicznych słaba, jedynie wyżej notowano Paryż, wskutek podniesienia się kursu franka na giełdach zagranicznych. Zapotrzebowanie na półtora miliona złotych zostało całkowicie pokryte, z czego banki między sobą zrobiły jedną dziesiątą część, resztę dał Bank Polski. Na dolara wgotówce przypadło 5 proc. ogólnych obrotów.

Złotem rublem przy niższym kursie nastroju robiono 4'53—4'52—4'51. Po zamknięciu giełdy za rubla złotego żądano 4'49 i pół.

W międzybankowych pozagiełdowych obrotach żądano za dolara o godzinie 2-giej po południu 8'65, zaś o godz. 5-tej 8'60 przy tendencji słabszej.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 29 grudnia (Tel. wł.) — Londyn 45'00, Berlin 49'25—49'75, Berlin (wyplaty na Warszawę) 48'13—48'37, Gdańsk 60'92—61'08, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 59'68—59'82, Wiedeń (czeki) 81'25—81'75, Wiedeń (banknoty) 81'50—82'50, Zurych 59'50, Praga 395.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 29 grudnia. Tendencja dla dolara efektywnego w „kazach” obrotach w dalszym ciągu słaba. Kurs wahał się dziś od zł. 8,80 do zł. 8,60. Ze względu na wielkie płatności z końcem roku w złotych (wykupno patentów) liczą się w kręgach finansowych z dalszą jeszcze niższą kursu dolara w najbliższych dniach.

Na giełdzie walutowo-dewizowej ożywione obroty w efektywnych dolarach (około 10.000) po kursach zt. 8,60—8,65. Podaż zupełnie wystarczająca, tendencja słaba. W dewizach podaż znacznie większa od zapotrzebowania. Notowano: Nowy Jork zt. 8,55—8,60, Zurych zt. 166,00, Berlin zt. 205,70, Gdańsk zt. 165,98.

Bank Polski płacił dziś dolary amer. zt. 8,50, delary kraj. zt. 8,45, Nowy Jork zt. 8,60, funty ang. zt. 41,70, franki szwajc. zt.

GIELDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 29 grudnia (Tel. wł.) — Bank Przemysłowców 1'50, Bank Spółek Zarobkowych 4'00, Unia 4'00, C. Hartwig 0'60—0'65, Dr. May 20'00—21'00, Poznańska Spółka Drzewna 0'30, Hartwig Kantorowicz 2'00.

GIELDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 29 grudnia (Tel. wł.) — Londyn 4'85 i jedna czwarta, Paryż 3'72, Bruksela 4'53 i pół, Rzym 4'03 i pół, Madryt 14'14 i pół, Berno 19'35, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80, Wiedeń 0014 i jedna ósma, Budapeszt 0014 i jedna ósma, Białogród 1'77 i pół.

ZBOŻE.

Lwów, 29 grudnia. W obrocie giełdowym transakcje tylko w ziemniakach jadalnych, poza giełdą kupowano fasole eksportową oraz pszenicę chłopską. Ceny na ogół utrzymane. Wskutek wielkiego popytu w owsie, ceny zwykła. Tendencja utrzymana. Usposobienie ożywione.

Ziemiaki jadalne loco Borszczów 340, fasolia krasa ręcznie wybierana 46,50—48,50.

Ceny szac. bez transakcji: pszenica biała 29—30, pszenica czerwona 34—35,50, żyto 20,50—21,50, jęczmień browarniany 23—24, jęczmień pastewny 18—19, owies małopolski ex 1925 430 gr. 22—23.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 29 grudnia 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 8,60—8,65
Nowy Jork	8,55—8,60
kabel	0,00
1 Funt szterling	—
100 Franków belgijskich	—
transakcyjnych	—
100 „ szwajcarskich	166,00—166,00
100 „ florenów holenderskich	100,00
100 „ koron czecho-słowackich	—
100 „ koron duńskich	—
100 „ szylingów austriackich	—
100 „ marek niemieckich	205,70
100 „ lejów rumuńskich	—
100 „ lirów włoskich	—
100 „ dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 8-8u 8,60.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 grudnia. (PAT)

Dolary amerykańskie	8,70	8,65	8,60
Sztokholm	—	—	—
Belgia	38,55	38,64	38,45
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	47,10	41,60	41,40
Nowy Jork	8,67	8,67	8,38
Paryż	32,15	32,23	32,17
Praga	2,95	2,97	2,97
Szwajcaria	167,97	163,91	161,90
Wiedeń	12,50	12,80	12,50
Włochy	—	—	—

GIELDA ZURYCYSKA.

Zurych, 29 grudnia. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	19,10	Kopenhaga	128,50
Londyn	25,07,5	Szwajcaria	3,77,50
Nowy Jork	5,16,7	Praga	11,2
Belgia	2,14,2	Warszawa	59,50
Włochy	20,83	Budapeszt	0,72,50
Hiszpanja	72,95	Białogród	9,17,50
Holandia	207,85	Ateiny	6,75
Berlin	1,231	Konstantynopol	2,7
Wiedeń	7,500	Bukareszt	2,38,50
Sztokholm	138,83	Heisingfors	13,07
Oslo	10,50	Buenos Aires	213,50

Tendencja spokojna.

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn 29 grudnia. (PAT)

Nowy Jork	485,00	Holandia	12,06,75
Francja	131,37	Dania	19,61
Belgia	106,55	Niemcy	20,37
Włochy	120,35	Austria	—
Szwajcaria	25,07	Praga	163,66

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 28 grudnia. (PAT)

Londyn	132,30	Szwajcaria	531,50
Nowy Jork	27,47	Holandia	11,04
Belgia	124,90	Niemcy	736,00
Włochy	111,03	Rumunia	1,70

GIELDA WIEDENSKA.

Wiedeń dnia 29 grudnia 1925.

Amsterdam	284,33	Madryt	100,75
Belgrad	12,52	Medjolan	28,52
Berlin	158,53	N. Jork	78,15
Bruksela	32,09	Paryż	26,20
Budapeszt	99,15	Praga	20,67,00
Bukareszt	3,28,30	Szja	5,02,81
Oslo	143,70	Sztokholm	188,80
Kopenhaga	17,905	Warszawa	81,25
Londyn	3432,00	Zurych	1,861

GIELDA WARSZAWSKA.

Wapilery procentowa.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	98—	138—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	64,50	32,60
10 pr. Pożyczka Kolejowa	95,30	59,00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43,50	43,50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	600	607
Bank Handlowy Warszawski	2,00	2,00
Polski Bank Przemysłowy	0,00	0,00
Bank Zachodni	1,00	1,00
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4,00	4,45
Kijewski	1,10	0,10
Polski	0,45	0,45
Spies	—	—
Złoty	—	—
Elektryczność	1,40	—
Sita i światło	0,20	0,20
Chodorów	0,35	0,25
Czersk	0,25	0,60
Całstocice	0,95	1,95
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1,90	1,65
Firley	0,60	0,60
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1,65	1,45
Polska Nafta	0,00	0,45
Bracia Nobel	1,45	1,45
Cegielni	0,22	0,22
Fitzner Gampfer	—	1,40
Lilpop	0,59	0,49
Modzelew	2,70	2,75
Norbiln	0,85	0,85
Ostrowieckie	5,20	4,30
Parowoz	0,25	0,25
Pocisk	1,30	0,90
Rohn Zieliński	0,10	0,80
Rudzki	0,92	0,90
Starachowice	1,10	1,02
Ursus	0,60	1,61
Zieleniewski	7,50	11,00
Zyrardów	7,25	7,25
Borkowski	0,85	0,80
Syndykat rolniczy	0,00	1,50
Haberbusch	5,75	5,50
Spirytus	1,80	0,00
W. T. T. i Zeg.	0,00	0,00
Cmielów	—	0,00
Sole potasowe	—	—

tendencja

GIELDA KRAKOWSKA.

Kraków, 29 XII 28 XII.

Ziemski Bank Kredytowy	—	0,00
Polski Bank Przemysłowy	0,11	0,11
Pokred	0,00	0,00
Bank Małopolski	0,00	0,00
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4,30	5,00
Tohan	0,17	0,17
Pharma	0,03	0,03
Cmielów	0,00	0,22
Zieleniewski	10,50	10,05
Cegielni	8,75	9,00
Z-gluga	0,00	0,01
Trzebinia Żelazo	0,15	0,15
Górka	7,50	9,00
Sieradzka górnicza	2,00	2,00
Polska Nafta	0,00	0,25
Strug	0,00	0,75
Tepega	0,00	0,16
Krakus	0,20	0,00
Chodorów	5,50	5,50
Chybie	4,40	4,50
Niemojowski	0,00	0,00
Plascki	1,75	0,00
Pocisk	0,60	—
Parowoz	0,00	0,25
Azot	—	0,60

tendencja

GIELDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 28 grudnia (PAT)

Skoda	15,31	Bank Małopolski	0,00
Zieleniewski	90	Bank Hipoteczny	0,00
Fanto	115	Nafta	0,00
Karpaty	8,75	Mrażnica	3,5
Galicja	6,70	Tepega	3,3
Schodnica	89	Browary	70
Sieradz	17	Rakowawa	—

Wydział	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w milj. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		29 grudnia	28 grudnia	23 grudnia
0-30	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	0,42—0,43	0,42—0,44	—
0-05	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
—	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	0,03	0,04	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	—	—	—
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	0,07	0,07	—
0-60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1-00	400	—	500	—	Browary	7,65	—	—
0-25	1.000	6.350	1.000	100	Chodorów	5,65	5,70	5,70—5,80
0-50	450	3.000	1.000	—	Chybie	4,20	4,30	—
—	—	6.600	1.000	50	Cegielni	11,00	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	—	0,24—0,25
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	—
—	35	—	140	—	Gafota	0,16—1,18	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1,25	1,25	1,20—1,25
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	—
—	—	—	500	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Ojko	—	0,90	0,95
0-04	2.500	2.500	500	10	Parowoz	—	—	—
0-02	500	750	500	25	Pezet	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Pocisk	0,07	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	—	—	0,22
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	0,25—0,27	—	—
—	—	—	500	—	Rakowawa	—	—	—
—	—	—	140	—	Sieradzka górn.	—	—	—
0-20	600	3.000	700	—	Tepega	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tespy	3,30 3,30	3,15—3,2	—
2,00	—	7.500	1.000	100	Zieleniewski	—	—	—
—	528 1/3	—	140	—	Tohan	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	62 1/3	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
—	1.000	—	10.000	—	Akcje niekotowane	—	—	—
—	112	—	140	—	Arma	—	—	—
—	500							

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

GRAMOFON kupie w dobrym stanie, Oferty pod „Amator” do Administracji.

FORTEPIAN krótki, czarny do sprzedania, Ormiańska 29 w podwórzu. 10708

POńczochy, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykotaże zimowe poleca Gabriel Zywczyński, Kilińskiego 1. 9708

GARNITURY / KLUBOWE
MATERJE MEBLOWE, TAPETY

T. KYŚIAK i Synowie

LWÓW, KOŚCIUSZKI 20. — Tel. 19—85.
własna solidna pracownia tapic. dekor.
wykonuje wszelkie roboty tapicerskie
tanio i sumiennie. 10374

NA GWIAZDKI! Wagi stołowe i inne, Saneczki, Sznury do bielizny, Magle pokojowe, Plece szamotowe oraz wszelkie inne wyroby żelazne J. SZUMAN, Lwów, ul. Krasickich 18 A, Ekspedycja na prowincję. 10577

Kupno, Sprzedaż, Zamiana, Komis
Fortepianów i Pianin 10104
Zimorowicza 10, „MONIUSZKO” Tel. 35-54.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 4611

FORTEPIAN pierwszorzędnej marki, krzyżowy, krótki, pancerna płyta sprzedam okazynie. Kopernika 26, parter, oficyny, Skleniarski. 10675

KARETKA lekka, elegancka na gumowych kołach, Wiedeńska okazynie do nabycia we Lwowie, Pełczyńska 9. 10583

SANECZKI dla dzieci i dorosłych po cenach konkurencyjnych, oraz piec, magle, wagi, narzędzia, pilniki, pasy, gury, postronki, papa J. Szuman, Lwów ul. Krasickich 18-a. 10694

Materace wiosenne i z trawy morskiej poleca 10714
WŁADYSŁAW WEBER, LWÓW, ZATONIEGO 2.

Marmoladę i susz z owoców kosowskich ma na sprzedaż Zarząd gosp. leśniczy dra Tarnawskiego w Kosowie za Koloniją tylko w 20 kil. posyłkach poczt. za zaliczką w cenie: marmoladę z cukrem po 35, zł. bez cukru 25 zł., susz w workach 35 zł. 10716

ZŁ 3.50 **ZAJĄCE** ZŁ 3.00
bez skórki
w handlu H. Krupińskiego
Lwów, Akademicka 4. 10722

„KANARKI GROLLA”

premijowane,
— do nauki młodych —
sprzeda

GROLL, ul. Anczewskich L. 1,
(boczna Sadownickiej).

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

ABSOLWENT oddziału lasowego, Politechniki lwowskiej obejmie stałą posadę, względnie poszukuje kilkumiesięcznej pracy przy urządzeniu gosp. lasowego Piotr Majewski, Poremba wielka, ad Mazana Dolna. 10705

KORRESPONDENTKA polsko-niemiecka, biegła stenotypistka, kilkuletnia praktyka biurowa poszukuje posady. Zgłoszenia „1926” Słowo. 10707

SZOFER poszukuje posady na skromnych warunkach we Lwowie lub na wyjazd, listy do Administr. pod „JUCZYWY”. 10701

MEODZIAN z średnim wykształceniem poszukuje jakiegokolwiek zajęcia lub lekcji. Łaskawe zgłoszenia do „Słowa” dla „Maturzysty”. 10719

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokośwska 39. 10151

PATRONAT przemysłowy, plac Smolki 3, urządza dla pań od 1 stycznia 3 mies. kurs krawiectwa damskiego. Wpisy codziennie od 10—5 po południu przy ul. Prowiantowej 1, 8, boczna Bema (pracownia trykotarska). 10706

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ
S. W. NIEMOJOWSKI W BIELSKU
ZAWIADAMIA P. T. AKCJONARIUSZY,

że wypłata dywidendy za rok 1924 w wysokości 5 groszy od jednej akcji, rozpocznie się z dniem 30-tym grudnia 1925 roku za przedłożeniem w kasie Spółki w Bielsku, odnośnych kuponów dywidendowych.

Zamiejscowi P. T. Akcjonariusze zechcą nadsyłać kupony pocztą, z dokładnym i wyraźnym podaniem adresu, poczem przypadająca im należytość będzie bezzwłocznie odesłana po potrąceniu kosztów pocztowych. 10696

Do nabycia we wszystkich księgarniach. BIBLIOTEKA MEDYCKA

OPUS I.

„JAGNIESZKA”

„JAGNIESZKA”, o Pannie na Niedźwiedziu jako iachala w Krakowie miała historią osobliwą, napisaną i pokazaną obrazami przez A. & M. MEDICEUSOW, albo inaczej Pseudonymow... (Opowiadanie wesołe z końca średniowiecza). Wydawnictwo luksusowe. Format 4°. Druk Wł. Łazarskiego w Warszawie. 7 reprodukcji barwnych wykonanych przez „Unię” w Pradze cz. Okładka kartonowa półsztywna z reprodukcją barwną w stylowej ramie drzeworytowej.

Ilość egzemplarzy ograniczona do 600.

Cena egz. na lepszym papierze, numer od 1—100 80 zł.

Cena egz. na papierze zwykłym bezdrzewn., num. od 101—600 55

DLA BIBLIOFILÓW.

OPUS II.

BEATA z Wolskich OBERTYŃSKA
GITARA I TAMCI

(Opowieści o ludziach i rzeczach, których świadkiem była w ciągu ostatnich lat stud. udiestu w instrument zaklęta dusza ludzka). Około 500 stron druku, małej ósemki w oryginalnej miękkiej płócienniej oprawie. (Broszurowanych egzemplarzy nie sprzedaje się). 6 ilustracji barwnych na osobnych tablicach. Cena 18 zł. 10695

POLECA KSIĘGARNIA H. ALTENBERGA, LWÓW, PAŃSKA 16.

KURS kroju i szycia krawiectwa i bielizniarstwa Heleny Pietraszewskiej rozpoczyna się. Wpisy egodzinie przedpołudniem od godz. 11-tej do 1-szej. Ecole Reforme, Pańska 14. 10535

MUZYKI (fortepian) udziela absolwentka kursów koncertowych u prof. Kurza i Friedmana, Plac Jura 7, 1. p. na prawo. 10704

KORRESPONDENCYJNE Kursy przygotowawcze do matury gimnazjalnej „Eksternista”. Opłata miesięczna 30 zł. Wpisowe 10 zł. Na odpowiad. założyć znaczek. Ul. Wyspiańskiego 1. 46. 1. p. drzwi 6. 10724

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

POKÓJ z utrzymaniem dla jednej pani, Pańska 17a, 1. p. na prawo. 10726

3 POKOJE zaraz do wynajęcia za umiarkowanym czynszem, adres w Administracji. 10725

Dla przyjeżdżających do LWOWA poleca się HOTEL „SAVOY” ul. Sobieskiego 7. Ceny niskie. Dla stałych gości znaczny opust. Wynajmuje też na czas dłuższy na warunkach bardzo korzystnych. 10724

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

EKONOM ze szkoła rolniczą potrzebny od 1/3 1926. Odpisy świadectw i curriculum vitae do zarządu dóbr Zaleszczyki Małe p. Jasłowice. Nie uwzględniane pozostaną bez odpowiedzi. 10679

BUCHALTER rutynowany, zarazem biegły korespondent, zupełnie samodzielnym, zostanie zaraz przyjęty. Odpisy świadectw wraz z zapożyczeniem wymogów adresować, Wrotański, plac Marjański 10. 10719

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM stracone mi dokumenty osobiste, oraz książeczkę wojskową na nazwisko Raucher Oskar, Lwów. 10687

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

MAGISTER farmacji Arpad Obst Jaremoce przyjmie zastępstwo w Apteczce na prowincji. 10677

NA Reduty najpiękniejsze kostjomy wypożycza przez cały karnawał. ul. Konopnickiej 1. 6. 1. p. (boczna Zielonej). 10710

OBEJME Administrację kamienic, dam kaucej. Zgłoszenia pod „Prawnik” do Admin. Słowa. 10703

OGŁOSZENIE.

Zarząd Bursy Grunwaldzkiej T. S. L.

we Lwowie, ul. Królewska 1. 3, ogłasza, że w Bursie wolnych jest kilka miejsc dla uczniów szkół średnich, przemysłowych i handlowych, nadto dla praktykantów handlowych i terminatorów. Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo obywatela i szczepienie ospy, składają należy na ręce Dyrekcji Bursy.

Warunki przyjęcia:

1) Ukończony 10, a nieprzekroczony 17 rok życia. — 2) Dobry postęp w nauce. — 3) Opłata miesięczna 60 zł. nadto jednorazowe wpisowe 10 zł. i datki na Bratnią Pomoc 2 zł. Przyjęci uczniowie muszą się poddać badaniu lekarza Zakładu. 10699

Dzieła,

Broszury

Afisz

Czasopisma

drasz wszelkie druki

przyjmuje

::: po cenach umiarkowanych :::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

L. 5025/25

Ogłoszenie licytacji.

Wydział powiatowy w Kamionce strum. przeprowadzi licytację na sprzedaż drzewostanu w lesie gminnym w Du ytrowie na obszarze około 28 morgów (około 4.800 m³ drzewa). Oferty pisemne mają być wnoszone do Wydziału powiatowego w Kamionce strum. w terminie do 21-go stycznia 1926 do godziny 11-tej przed południem. Licytacja ustna odbędzie się dnia 21-go stycznia 1926 o godzinie 12-tej w południe w Biurze Wydziału powiatowego w Kamionce strumitowej.

Cenę wywołania ustanawia się na sumę 40.750 zł. w złocie (1 zł. w złocie = 1 fr szwajc.). Wadium licytacyjne w wysokości 5% ceny wywołania ma być dołączone do ofert pisemnych względnie złożone do Kasy Wydziału powiatowego w Kamionce strum. przed rozpoczęciem licytacji ustnej. Bliższych informacji zasięgnąć można w kancelarii Wydziału powiatowego w Kamionce strum. w godzinach urzędowych, gdzie też można przejrzeć warunki licytacyjne, albo w Urzędzie gminnym w Dmytrowie stacja kolejowa Chotów.

W Kamionce sir. dn. 15 grudnia 1925.

Z WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ.

Komisarz rządowy: Poznański wr

10586

GOSPODYNI!

9734

Szanuj cieżko
zapracowany
grosz swego
meża!

TLEN
LWÓW



Nie niszczy bielizny — używaj tylko najlepszego mydła do prania

marki „Lew” wyrobu Lwowskiej Fabryki chem. „Tlen”.